

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 6 (79), LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2017

# piastun



**DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE**



s. Dawida Ryll

## W stronę Betlejem

Tędy jeszcze nie szli  
Pasterze ni Mędrcy  
Chyba że Anioł  
Ślady pozamiatął  
by na nowo Tęsknić

Dalej wypatruję  
Gwiazdy i Stajenki  
A ze sztachet  
Uśmiech ślą  
szczerbate garnki

Na szybach spłaszczone  
niecierpliwe noski  
Blask cicho  
zstępuje  
w oczy  
Matki Boskiej

Ciiii...  
Kolędę słyszę  
Kołyśankę może  
Anioł  
na choince  
zmienia  
kalendarze

Zasypane ślady  
prostaczków i mędrców  
Gwiazda wióry sypie  
w kolędę o zmierzchu  
Słowo jak opłatek  
w żłóbku – w moim sercu



Niech Boże Narodzenie będzie źródłem radości i spokoju,  
a Nowy Rok przyniesie zdrowie i wszelką pomyślność

Wiktor Skwara  
PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY

Marek Klara  
WÓJTA GMINY

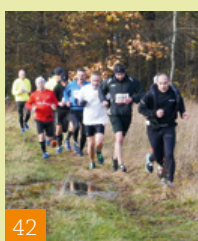
Stanisława Gawlik  
ZASTĘPCA WÓJTA GMINY

Niech Święta będą niezapomnianym czasem,  
spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień.  
Niech będą przeżyte w radości, wśród rodziny i przyjaciół  
oraz wszystkich bliskich osób.  
Niech nowy rok 2018 będzie czasem pokoju  
i spełnionych marzeń.  
Życzymy nadziei na lepsze jutro, odpoczynku  
i nabrania dystansu do tego co wokół.

Dyrektor  
oraz pracownicy  
Gminnego Ośrodka Kultury  
w Miejscu Piastowym

# W numerze

Piastun 6 (79) listopad – grudzień 2017



## PIASTUN

Dwumiesięcznik Mieszkańców Gminy Miejsce Piastowe

**Redakcja:** ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 43 097 66, e-mail: piastun@vp.pl

**Redaktor naczelny:** Izabela Półtchopek (509 437 433),  
**Zespół redakcyjny:** Bartłomiej Bieszczad, Izabela Drobek, Stanisława Gawlik, Janina Gołąbek, Marek Klara, Szymon Michna, Magda Penar, korektor – Halina Pleśniarska

**Współpracownicy:** s. Dawida Ryll, Jan Tulik, Wioletta Zimmermann-Szuba, Leszek Zajdel

*Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.*

### Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym,  
ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 435 30 74  
www.gokmp.net.

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

### Realizacja wydawnicza i druk:

Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, ul. Łukasiewicza 49,  
38-400 Krosno, tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

**Skład:** Katarzyna Chochołek

**Okładka: Prząd –** fot. Bartłomiej Bieszczad, Tył – Aniołek Gabryś w świątecznej pelerynie przy Szkole Podstawowej w Miejscu Piastowym, fot. IP

ISSN 1897-4139 / Nakład: 1400 egz.

### TEMAT NUMERU

4 Do bezdomnych mówię po imieniu

### FELIETONY

6 Czas na odpoczynek, czyli okiem zakonnicy

### AKTUALNOŚCI

7 Anielskie wersety

8 Święto Niepodległości w Targowiskach

11 Po nowym asfalcie do Widacza

12 Na sygnale

W Głowience na repatriantów czeka wyremontowany dom  
Ponad 260 tys. zł na inwestycje z funduszy sołeckich

13 Odznaczeni Gloria Artis

14 15 lat wspierają studentów

Nagrodzeni w konkursie pożarniczym

15 Drogi po remoncie

Seniorzy w Łańcucie

35. bal Pogórze

Sukces na powiatowym konkursie

Wyremontowana droga do Wrocanki

17 Program 500+ w gminie

18 Barbórka w Targowiskach

### ZESZKÓŁ

20 Józef Piłsudski – patronem szkoły w Zalesiu

23 IV Rajd do Lasu Grabińskiego

Wycieczka do muzeum w Bóbrce

24 Dumni z patrona szkoły

25 Wieczornica w Łężanach

### KULTURA

26 Rogowskie mikołaje

28 Mini-Art po raz 25.

30 Z aniołem przez wieś

### Z ŻYCIA

32 Świąteczna teologia w trzech ruchach

34 Na Boże Narodzenie weseli się wszelkie stworzenie

### HISTORIA

36 Wigilia z księdzem Markiewiczem

### POWOŁANIA

38 Powołania cz. 3 – s. Karolina Kandefer z Targowisk

### WSPOMIENIA

40 O Józefie Drwał z Miejsca Piastowego

### SPORT

42 Po raz trzeci bieg w Widaczu

44 Turniej strażaków w Głowience

45 Rozgrywki badmintonu

46 Szczypiornistki z Targowisk niezwycięzone

# Do bezdomnych mówię po imieniu

„Wybierz pracę, którą kochasz, a nie będziesz musiał pracować nawet przez jeden dzień w swoim życiu”. Rady starożytnych myślicieli nieraz wydawały mi się niedzisiejsze, niepasujące do mojego „tu i teraz”, do codziennej, nieraz trudnej rzeczywistości. Dziś z powyższymi słowami trudno mi się nie zgodzić.

19 listopada obchodziliśmy Pierwszy Światowy Dzień Ubogich, który był odpowiedzią na wezwanie papieża Franciszka na ustanowienie XXXIII niedzieli zwykłej dniem poświęconym najuboższymi. W wielu archidiecezjach Polski towarzyszyły temu niezwykle świętu różne wydarzenia: spotkania z najuboższymi, prelekcje, koncerty, kwesty. Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski zapraszał do „prawdziwego spotkania z ubogimi, a także do dzielenia się, które powinno stać się stylem naszego życia”.

\*\*\*

Jesienny poranek, deszczowa aura, wiatr, jak nigdy, wrywa mi z rąk parasol, kiedy wolnym krokiem zmierzam w kierunku przystanku. – *Dzień dobry, pani Natalio – słyszę serdeczny głos zza pleców. Odwracam się i widzę za mną pana Zbyszka, całego rozpromienionego, z torbą przewieszoną lekko przez ramię. Pan Zbigniew przez lata był osobą bez domu. Mieszkał na ulicy, w śmietnikach, na działkach, klatkach schodowych. Smutki i bezsens swojego życia topił w alkoholu. Dziś odbudowuje więzi rodzinne, ma sporadyczny kontakt z bratem. Od 2 lat mieszka w lokalu, który został mu przyznany w ramach pomocy od gminy Kraków, a który po części sam wyremontował. Od 3 lat żyje w trzeźwości i utrzymuje pracę na stanowisku ochroniarza. – *Co słychać dobrego? – pyta. – Ja do pracy jadę, dziś wolne powinienem mieć, ale Janka zastępuje. Dobry chłopak, młody, ojciec mu się pochorował, stanę za**



Spotkanie z drugim człowiekiem, to najpiękniejsza rzecz, która spotyka mnie w pracy – mówi Natalia Nózka

*niego na warcie. Nowości trochę, bo mi obiekt do ochrony zmienili, ale zadowolony jestem – dodaje. – Cieszę się, panie Zbyszku – odpowiadam. – Dobrej pracy życzę i proszę kiedyś zajrzeć do Dzieła. Uśmiecham się i wsiałam do nadjeżdżającego tramwaju nr 52. Jadę nim do mojej pracy, do niezwykłego miejsca na krakowskiej mapie dobrej pomocy, gdzie trwa nieustanne spotkanie z drugim czło-*

*wiekiem, a życzliwość, troskę i uśmiech czuć na tutejszych korytarzach.*

Od ponad 3 lat pracuję lub jak często mówię: posługuję w krakowskim Dziele Pomocy św. Ojca Pio. Jak mówią nasi podopieczni, pracuję „u Ojca Pio”. Jestem doradcą zawodowym i trenerem pracy, na co dzień pomagam osobom bez domu, chcącym podjąć aktywność zawodową. To niezwykle Boże Dzieło

łączy w sobie dwa budynki, które kompleksowo świadczą specjalistyczną pomoc, towarzysząc osobom bez domu na wielu etapach ich życia. Nasi podopieczni wiedzą, że w Dziele są życzliwi pracownicy, którzy doradzą, jak stawiać pierwsze kroki w drodze ku usamodzielnieniu, a jeśli ktoś jest jeszcze niegotowy, będą towarzyszyć w pokonywaniu kolejnych „schodów”. U „Ojca Pio” potrzebujący mogą umówić się na wizytę w łaźni, do fryzjera lub wziąć solidną parę ciepłych, zimowych butów z garderoby. Spędzą czas w świetlicy, wykonując niecodzienne ozdoby, grając w warcaby czy w kąciku popijając kawę i rozmawiając, tak po prostu, po ludzku, w atmosferze (s)pokoju. Tu w końcu doradcy zawodowi pomogą im znaleźć pracę, a jak trzeba, w pierw potowarzyszą w drodze na rozmowę z pracodawcą.

– *To ciężki kawałek chleba* – mówi-li. – *Wiesz, na co się piszesz?* – pytali. Od zawsze miałam duszę społecznika, „robienie” dobra autentycznie mnie kręciło. Lubiłam te momenty, kiedy dobro rodziło dobro, po czym to obrodzone wydawało piękne owoce. Sieć połączeń. Ktoś kiedyś powiedział, że miłość to jedyna rzecz, która się mnoży, kiedy się ją dzieli. Jednak wielu było zaskoczonych „kalibrem pracy”, jaki wybrałam. To najśłodsze jarzmo i najłżejsze brzemie. W Dziele dzielę się tym, czym zostałam obdarzona przez Najwyższego: miłością do drugiego człowieka – mądrą, wymagającą, czasami karcącą, ale wciąż miłością i radością, która wypełnia moje serce. Spotkanie z drugim człowiekiem, w atmosferze budującego się z czasem wzajemnego zaufania, w prostocie i autentyczności, to najpiękniejsza rzecz, która spotyka mnie w mojej pracy.

Osoby bez domu, które spotykam, to historie pojedynczych ludzi, historie tak diametralnie różne, ale odnajdujące wspólny mianownik w słowie: BRAK. Brak domu, brak relacji, brak wsparcia, brak pracy etc. Czy ja, słaby człowiek, mogę odpowiedzieć na te braki? Tylko Jeden może. Wiem jedno: odpowiedzią na wszystkie ciężące nam braki jest wspólne skupienie się na tym, co już mam, co cennego posiadam. W szczerzej rozmowie okazuje się, że jest tego tak wiele: umiejętności, predyspozycje, doświadczenie życiowe, zawodowe. Podkreślam: w szczerzej rozmowie. Ce-

nię sobie prawdę i autentyczność. Osoby bez domu, z którymi mam przyjemność pracować, dobrze o tym wiedzą. Prawda rodzi prawdę i prowadzi do prawdy.

Lubię ich bezpośredniość, szczerłość, poczucie humoru, często niezwykłą wrażliwość. – *Rzeźbię w mydle, już od lat* – mówi pan Jacek podczas wspólne-go tworzenia CV. – *Ale ja wiem, czy warto, żeby pani to pisała w CV?* I to jest ten moment, kiedy w moim sercu pojawia się radość, której nie da się wypowiedzieć słowami. Oczywiście, że warto!

Praca z osobami najuboższymi przypomina mi, jak ważny i wartościowy jest każdy człowiek, niezależnie od tego kim jest, jakie stanowisko zajmuje i gdzie mieszka. W oczach Boga wszyscy mamy tę samą wartość i godność. Często wracam do spotkania na krakowskim Kazimierzu, które na długo zostanie w mojej pamięci. Był wieczór, stałam ze znajomymi, kiedy podszedł do nas „bezdomny”, młody chłopak, lekko nietrzeźwy. – *Poratujecie jakimś groszem?* – pyta. Podnoszę wzrok i widzę pana Mirka. Dawno go nie było w Dziele, pamiętam, że ostatnio znalazł pracę. Nie chciał wtedy innej pomocy. – *Dzień dobry, panie Mirku* – mówię. Patrzy na mnie i nagle widzę, jak z tych smutnych, podkrążonych oczu płyną wielkie łzy. Szymonie, Szawle, Zebedeuszu... Bóg wzywa po imieniu. Każdego z nas. Często posługuje się nami, aby uświadomić drugiemu, że jest wartościowy w Jego oczach. Tak działa wezwanie po imieniu osoby, która na co dzień jest „kloszardem”, „menelem”, „bezdomnym”. – *Dzień dobry* – odpowiada pan Mirek – *ja panią poznaję, pani jest z Dzieła, proszę ze mną porozmawiać, wszystko się posypało*. Takie „nadgodziny” są na wagę złota.

Kiedy udzielałam wywiadu jednemu z duszpasterskich czasopism, powiedziałam takie słowa: w każdej osobie, którą codziennie spotykam, staram się widzieć Chrystusa. Częściej jest to ten idący na Golgotę niż weselący się w Kanie. I niełatwa droga jest potrzebna, i wspólne weselenie się cudami. Staram się patrzeć tak, jak patrzyłby na moich podopiecznych Chrystus. Nie macie pojęcia, jakie to trudne. A może macie albo się domyślacie. Kiedy człowiek, z którym pracujesz, „zawala”, przychodzi refleksja: „Pan mi nie powiedział całej prawdy”; „Z panią taką pracę wykonały-

## *Lubiłam te momenty, kiedy dobro rodziło dobro*

śmy i nie ma jej, po prostu”; „Mówił, że już nie pije, a tu proszę”. W takich momentach pojawia się pokusa zwątpienia. Wtedy uświadamiam sobie, ile przez pół roku, rok wydarzyło się dobra, maleńkich zmian, dużych kroków, małych rzeczy. To wystarcza.

Czekam, aż wróci, wstanie, z nadzieją otrzepie się z kolejnego upadku, zakasze rękawy i pójdzie dalej. Dziś zaczyna od nowa. Synowie marnotrawni - tyle mnie uczą: pokory w przyjmowaniu trudów codzienności, radości z małych rzeczy, wytrwałości i szacunku do wolności, ale przede wszystkim nieustannego powstawania. Wracają, bo w Dziele mają namiastkę Domu. Miejsca, w którym są oczekiwani i witani z radością.

\*\*\*

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. [Łk 15, 20-24]

Nie zważaj na jego wygląd i na jego wzrost, gdyż nie tak patrzy Bóg, jak patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to co zewnętrzne dla oczu, Bóg patrzy na serce. [1 Sm 16]

**Natalia Nózka z Targowisk**  
doradca zawodowy, pracuje  
w Dziele Pomocy św. Ojca Pio w Krakowie

Artykuł ukazał się na [www.deon.pl](http://www.deon.pl)



# Czas na odpoczynek czyli okiem zakonnicy

----- FELIETON -----

Już starożytny filozof Demokryt zauważył, że „życie bez świąt jest jak długa podróż bez odpoczynku w przydrożnych gospodach”.

----- S. DAWIDA RYLL CSSMA -----

Była sobota. Oficjalnie świetlica nieczynna. Ale troje naszych wychowanków (9 – 10 lat) od kilku godzin zaszczyczało nas swoją obecnością. – *Siostrzo, możemy w czymś pomóc?* Najpierw było obieranie ziemniaków, potem wspólny obiad, a potem... – *Może ubierzemy choinkę?* – *Słonko moje, dziś nie mogę zająć się choinką, bo mam jeszcze wiele innej, bardzo pilnej pracy* – odpowiadam. – *A wy nie musicie już wracać do domu?* – pyta inna siostra. – *Nie!!!* – szybko pada odpowiedź. – *Ja mogę wrócić dopiero wieczorem* – mówi Oliwia. – *Moja mama wie, że tu jestem* – dodaje Piotrek. Natalka przytakuje, bo *ona też może zostać i jej mama też wie...* – *To może zagracie sobie w „chińczyka” albo jakąś inną grę planszową* – próbuję ratować swój cenny czas. – *Dobrze, ale siostra z nami?!* – proszą dzieci.

I kiedy wiele godzin później siadłam do pisania wniosku – w napięciu, by zdążyć, bo inaczej nie otrzymamy wsparcia na prowadzenie świetlicy dla ponad 60 wychowanków – zrobiło mi się bardzo żal i siebie, i tych dzieci. Przecież mamy je chronić przed złym wpływem otoczenia (alkoholizm rodzica/ów), a gdy się garną i same o to proszą, szukam sposobu, aby odesłać je do domu, do osób, które piją, które się nimi nie interesują. Powód? Bo inaczej nie zdążę wypełnić licznych formularzy, a bez nich – nie uzyskam wsparcia finansowego, by taka świetlica mogła istnieć, by było w niej ciepło, i było coś więcej niż jakaś gra planszowa.

Ileż takich absurdalnych sytuacji mamy w życiu. Świąta też nie są od nich wolne. Na długo przed biegamy, by ze wszystkim zdążyć, dręczymy się, że

jeszcze tyle do zrobienia. Zaharowujemy się w kolejne niedziele, bo... wkrótce święta i chcemy, by było czysto, dostatnio i... przecież odpoczniemy, gdy nadejdą. A potem udręczeni, bez zapału, bez chęci spotkania z krewnymi czy przyjaciółmi, bo nie mamy sił... Wyście w gości to *zło konieczne* i oby szybciej wrócić, bo... I zdziwienie, że już po świątach?

Absurdy. Może są wpisane w ludzką egzystencję? Może musimy ich doświadczać, jak porannej mgły, gdy chcieliśmy właśnie zobaczyć wschód słońca? Jak uporczywej mżawki tuż po wyjściu od fryzjera? Co zrobić, by takie absurdalne sytuacje nie miały na nas wpływu destruktywnego? By nas nie deprymowały? Zauważyłam, że łatwiej nam podejść do nich z dystansem, ba, nawet z humorem, gdy... *nie padamy na pysk ze zmęczenia*. Przemęczeni, niedospani tracimy zdolność do pewnego rodzaju samoobrony przed frustracją, nie umiemy zażartować z zaistniałej sytuacji, brakuje nam cierpliwości i życzliwości do siebie, do świata. I jak w błędnym kole, zużywamy się, tracimy energię na coś, czego nie jesteśmy w stanie zmienić.

Wypadałoby zatem zacząć od... odpoczynku. Nie mówię o wyjeździe na Maderę, ale tego znacznie trudniejszego, codziennego, regularnego, koniecznego (!), żebyśmy nie przestali być ludźmi. Człowiek wcale nie zmienił się od stuleci. A jeśli nawet, to nasza kondycja psychiczna raczej spada w dół niż rośnie. Powód? Jednym z wielu jest na pewno to, że zaczynamy tracić umiejętność odpoczywania. Przeliczamy święta i niedziele na czas stracony dla biz-

nesu, dla codziennych zajęć, dla tego, co musimy, potrzebujemy, powinniśmy... I nie chodzi mi wcale o kłótnie polityczne, czy niedziela ma być dniem wolnym od pracy, czy nie. (Dla mnie to kolejny absurd!!!) Wszak już starożytny filozof Demokryt zauważył, że „życie bez świąt jest jak długa podróż bez odpoczynku w przydrożnych gospodach.” Jaki dystans na tej drodze jesteśmy w stanie pokonać bez szkody dla organizmu i wzajemnych relacji? Jak długo można funkcjonować bez dnia, w którym sam Bóg odpoczął?

Pamiętam, jak chyba ze trzydzieści lat temu pracowałam w jednej z warszawskich parafii. W niedzielę, co półtorej godziny msza św. w kościele. Potrzebny nie tylko jeden prezbiter, który celebrował daną Eucharystię. Inni księża w tym czasie służyli w konfesjonale, kilku zawsze wychodziło, by udzielać Komunii świętej... Czyli cała niedziela „na baczność”. Ale w zamian poniedziałek lub inny dzień tygodnia wolny. Nawet mszę św. dany ksiądz mógł odprawić w dowolnym dla siebie czasie. Mądry ksiądz proboszcz wiedział, że aby jego wikarzy mogli w radości spełniać codzienną posługę duszpasterską, potrzebują odpocząć, zwyczajnie, jak każdy człowiek.

Czy niedzielne „zwiedzanie” galerii handlowej jest odpoczynkiem?! O co my tak walczymy każdego dnia, że już „wolna sobota” (wprowadzono ją w roku, gdy szłam do zakonu, a wcześniej każdą sobotę spędzałam w szkole) nie wystarcza nam na zrobienie zakupów, na spacer po galeriach? Za czym tak gonimy nieustannie, w pośpiechu, w napięciu?

Naprawdę, do szczęścia nie pomoże nam piękny dom, gdy w nim nie będzie radości, śmiechu, miłości! Nie pomoże nam piękny samochód, jeśli służy tylko pośpiesznym wyjazdom do pracy... Nie pomoże nam dobra praca, gdy będzie służyła tylko do pomnażania pieniędzy. Jesteśmy tak „skonstruowani” przez Stwórcę, że do szczęścia potrzebujemy miłości. A miłość to czas i uwaga – jak mówią psycholodzy. A Żaba Kermit z *Ulicy Sezamkowej* podpowiada: *Przecież nie musi cię kochać cały świat. Czasem wystarczy tylko jedna osoba.*

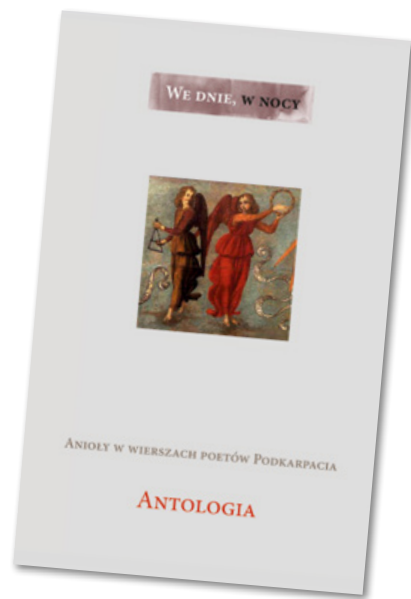
Odkąd odkryłam tę prawdę, że Bóg jest Miłością, czuję się spełniona i kochana. Bo dla mnie Bóg to Osoba! Zwłaszcza że miał On tak fantastyczny sposób objawienia nam swojej miłości, jak Wcielenie Syna, jak narodziny Jezusa Chrystusa! I wszystkim *moim dzieciom*, które uczyłam, czy którym obecnie posługuję w świetlicy, ogłaszam tę dobrą nowinę: *Jest Ktoś, kto Was zawsze, niezmiennie i bezinteresownie kocha! I jeśli w to nie zwątpicie, potraficie oprzeć się wszelkiemu złu, wszelkim absurdom, jakie tworzą ludzie.*

A na czas świąt proponuję rozpocząć grę, której uczy nas *Pollyanna* z książki o tym samym tytule, autorstwa Eleanor H. Porter (polskie wydanie z roku 1982, wyd. Nasza Księgarnia). Jej zabawa w znalezienie radości w każdej sytuacji potrafiła zmienić nawet bardzo nieświąteczne otoczenie. Tej zabawy nauczyła się od swojego taty. Zaczęło się od drewnianych kul dla inwalidów, jakie przysłano dziewczynce z Koła Opieki. Pollyanna chciała dostać lalkę i była bardzo smutna, ale ojciec powiedział, że i w tej sytuacji może się ucieszyć, bo jest zdrowa i nie musi o tych kulach chodzić. Odtąd dziewczynka – mimo tragicznych wydarzeń – zachowywała pokój serca, a co więcej, innych zachęcała, by zobaczyli, z czego mogą się ucieszyć w każdej sytuacji. I okazało się to nadzwyczaj skuteczne. Naiwne? A jeśli nawet – to jakaż szkoła optymizmu! Zobaczyć – jak mówią Anglicy – że szklanka jest do połowy pełna, a nie pusta!

Wszystkiego radosnego w Nowym Roku, kochani Czytelnicy!

# We dnie, w nocy

Są aniołki, będzie i tomik. W najbliższym czasie ukaże się antologia wierszy o aniołach „We dnie, w nocy”. W tomiku, ilustrowanym przez Marlenę Makiel-Hędrzak, znajdą się wiersze poetów podkarpacia. Antologia ta jest współfinansowana przez Gminę Miejsce Piastowe, nawiązuje do jej „anielskiego” charakteru i stanowi kolejny etap realizacji strategii odnowy wsi, o której więcej piszemy na str. 30.



Jan Belcik

## Skrzydło anioła

Porzucone choinki przed śmietnikiem  
– gdzieś błysnie srebrny łańcuszek  
gałązka opleciona anielskim włosem  
pęknięta bombka  
przybrudzona złota gwiazda  
i rozdeptane skrzydło anioła

Trzej Mędrcy już dawno wrócili  
– nikt nie pamięta  
czy akurat na Wschód

Niedługo rozpocznie się  
Rzeź niewiniątek  
– żeby tylko nie zatoneła ta łódź  
do Egiptu  
albo nie wstrzymano po zamachu  
lotów do Kairu

Wciąż jeszcze wybrzmiewają koledy  
gdzieś dyskretnie  
hodujemy braterskie uczucia  
Wierzmy  
że nie damy się nikomu podzielić  
Jak przy oplatku

Jan Tulik

## Na nic kładki, wieczorne nadzieje

(Z cyklu *We dnie, w nocy*)

Aniele miejscy buszujący po bursztynowym szlaku  
Usypiający korniki w drewnianym kościółku w Rogach  
Czuwający nad kawkami w staruszcze świątyni  
[w Targowiskach]

Aniele miejscowy  
Ze floretem z połysków gotowym na smoka  
Ze złotymi skrzydłami ze słoneczną koroną  
Nabijaną barwnymi kamieniami  
Ze złotym ptakiem na lewym przedramieniu  
Wysnuwającym złoty łańcuch  
Na którym pod stopami uwięziony został  
Mroczny piekielny pomiot  
A Ty caluśki w przeczystej bieli  
Który w dzień i w nocy przeprowadzasz dzieci  
[i przydrożne  
Kapliczki przez kładki nad wodą nad głębokimi  
Snami obok nieszczęśliwych wadołów i dołów  
Postaraj się aby Cię nie zawezwał do siebie Pan  
Bo nas osierocisz i na nic kładki na nic wieczorne  
[nadzieje]

# Gminne Święto Niepodległości

W sobotę, 11 listopada, obchodzono 99. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W gminie Miejsce Piastowe świętowano szczególnie uroczyste w Targowiskach, gdzie został odsłonięty i poświęcony pomnik w hołdzie poległym i pomordowanym w XX wieku mieszkańcom wsi.

Na uroczystości zgromadzili się zaproszeni goście, samorządowcy oraz mieszkańcy. Gminne obchody Dnia Niepodległości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pod wezwaniem św. Małgorzaty w Targowiskach. Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe z gminnych jednostek OSP i szkół podstawowych oraz Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe. Homilię wygłosił ks. dziekan Tadeusz Dudzik. Przywołując burzliwe dzieje ojczyzny oraz powołując się na słowa poetów narodowych, przypomniał, że kościół przez 123 lata niewoli był miejscem dla wszystkich, którym brakowało wolnej ojczyzny. To w kościele kazania wygłaszano w języku polskim, tutaj był skrawek wolnej kultury i tradycji narodowej. Dlatego każdy zaborca, każdy okupant dążył na różne sposoby do tego, by zerwać więź Polaków z Kościołem.

Po mszy świętej dalsza część uroczystości odbyła się na Cmentarzu Komunalnym w Targowiskach, przy nowo powstałym pomniku ufundowanym przez gminę Miejsce Piastowe. Zgromadzo-

nych gości przywitał wójt Marek Klara, a w kilkunastominutowym wystąpieniu przedstawił nazwiska ludzi upamiętnionych na tabliczkach oraz przybliżył okoliczności, w jakich oddali oni życie na ołtarzu wolności.

– *Upamiętnieni zostali mieszkańcy Targowisk, którzy z tej miejscowości wyszli – tłumaczył wójt gminy Miejsce Piastowe – lecz już do niej nie wrócili, ale także ci, którzy zginęli na terenie Targowisk, chociaż z Targowisk nie pochodzili. Na napis na pomniku wybrałem słowa Wincentego Witosa, trzykrotnego premiera II Rzeczypospolitej – można powiedzieć, że premiera naszej wolności – słowa z jego listu: „Nie ma sprawy ważniejszej niż Polska”. To jest wspólny mianownik, który połączył ponad 40 osób upamiętnionych na pomniku, który dzisiaj odsłaniamy. Zarówno tych, którzy walczyli w armii austriackiej na I wojnie światowej, tych, którzy zginęli we wrześniu 1939 roku, tych, którzy byli ofiarami zbrodni katyńskiej, tych, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych, i tych, którzy po wojnie nie złożyli broni, walcząc przeciwko okupantowi ze wschodu.*

Honorowego odsłonięcia pomnika dokonali: wójt gminy Marek Klara, ks. dziekan Tadeusz Dudzik, który następnie pomnik poświęcił, sołtys Targowisk Aleksander Mercik, przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara, dyrektor Szkoły Podstawowej w Targowiskach Małgorzata Lorenc, radny Targowisk Józef Sidor oraz delegacja dzieci.

Następnie odbył się apel poległych, który poprowadził Aleksander Mercik oraz strażacy z OSP. Do stawienia się na apelu zostali wezwani wszyscy upamiętnieni na pomniku.

– *Do was zwracam się potomni – zakończył apel poległych Aleksander Mercik – pochylający w zadumie i szacunku głowy, by uczcić męczeństwo córek i synów Narodu Polskiego, którzy do końca pozostali wierni ojczyźnie. Zachowajcie w swych sercach pamięć o ofierze ich życia złożonej za honor i wolność ojczyzny. Niech ich niezłomna postawa będzie drogowskazem dla naszej nauki, pracy i służby dla Rzeczypospolitej. Chwała Bohaterom!*





Następnie pod pomnikiem zostały złożone wieńce: od władz samorządowych gminy wieńce złożyli wójt Marek Klara, zastępca wójta Stanisław Gawlik, przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara oraz radni z Targowisk, Józef Sidor i Wiesław Habrat; w imieniu zarządu powiatu krośnieńskiego i sołectwa Targowiska wieńce złożył Aleksander Merzik; w imieniu Prawa i Sprawiedliwości gminy Miejsce Piastowe wieńce złożyła delegacja na czele z Andrzejem Guzikiem i Januszem Lenikiem; w imieniu sołectwa Głowienka wieńce złożyli sołtys Teresa Sirko oraz radny Piotr Pirga.

Ostatnia część uroczystości odbyła się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Targowiskach. Wszyscy zgromadzeni mogli wysłuchać występu Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe pod batutą Miłosza Markiewicza, podziwiać przedstawienie przygotowane przez dzieci ze szkoły z Targowisk oraz wspólnie śpiewać pieśni patriotyczne wraz z kapelą 50 Plus.

Tekst i fot. Szymon Michna

## Upamiętnieni na pomniku

**Żołnierze I wojny światowej, którzy walczyli na wszystkich frontach Europy:** Wawrzyniec Frydrych (zm. 1914), Paweł Sidor (zm. 1914), Franciszek Winiarski (zm. 1915 Buzułuk, Rosja), Wojciech Kijowski (zm. 1914), Ignacy Jurczak (zm. 1915), Stanisław Trześniowski (zm. 1917), Adolf Fortuna (zm. 1918), Józef Sidor (zm. 1915 Utczás, Węgry) Tomasz Frydrych (zm. 1916), Wojciech Juszczyk (zm. 1914-1918 Sopron, Węgry);

**Żołnierze Armii Krajowej i cywilna ludność Targowisk, ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych – KL Auschwitz:** Leopold Zięba (zm. 1943), Wojciech Wojnowski (zm. 1943), Stanisław Hajduk (zm. 1943), Józef Ząbik (zm. 1942), Andrzej Świątek (zm. 1941), Jan Zygmunt (zm. 1942), Wojciech Haznar (zm. 1943);

**Żołnierze Wyklęci, którzy zginęli w walce ze wschodnim okupantem po zakończeniu działań wojennych oraz bestialsko zamordowani przez Urząd Bezpieczeństwa:** Karol Polnar, ps. „Groźny” (zm. 1945), Edmund Sawczyn ze Struja – ps. „Mundek”, „Puma” (zm. 1946 Targowiska), Edward Czekański z Widacza, ps. „Jaskółka” (zm. 1946 Targowiska);

**Żołnierze wojny obronnej 1939 roku, którzy walczyli z najeżdżącą niemieckim i radzieckim:** Franciszek Wojtowicz (zm. 1939 Łuszczacz), Józef Kubal (zm. 1939);

**Ofiary zbrodni katyńskiej:** Lesław Świtkowski (zm. 1940 Kijów), Stanisław Jurczak (zm. 1940 Miednoje), Józef Skwara (zm. 1940 Katyń), Mieczysław Opaliński (1940 Charków), Mieczysław Krystyniak (zm. 1940 Charków);

**Zamordowani w obozie w Bełżcu, ofiary Holocaustu:** Mojżesz Trenczer (zm. 1942), Fejga Trenczer (zm. 1942);

**Osoby cywilne, zamordowane w latach 1942-1944 przez niemieckich i radzieckich zbrodniarzy:** Stanisław Sidor (zm. 1943 Bodajło, ZSRR), Józef Tomkiewicz z Krościenka Wyżnego (zm. 1942 Tarowiska), Józef Sieniawski (zm. 1942 Targowiska), Bolesław Jurczak (zm. 1943 Targowiska), Bolesław Misiewicz (zm. 1943 Rymanów), Aleksander Haznar (zm. 1943 Miejsce Piastowe), Franciszek Muroń (zm. 1943 Lubatowa); Helena Frydrych (zm. 1944 Targowiska), Piotr Józefczyk (zm. 1944 Targowiska), Franciszek Sieniawski (zm. 1944 Targowiska), Bolesław Chrobak (zm. 1944 Targowiska), Natalia Dziubińska z Jarosławia (zm. 1944 Targowiska), Józef Dobrzański (zm. 1944 Targowiska), Aniela Jurczak (zm. 1944 Targowiska), Jan Wilk (zm. 1944 Targowiska), Józef Skwara (zm. 1944), Michał Hess z Birczy (zm. 1944 Targowiska), Tadeusz Jurczak (zm. 1944 Targowiska).

**Na wiosnę zostaną dodane kolejne tabliczki:** Stanisław Muroń (zm. 1914 Mieszolc, Węgry), Jan Jabczuga (zm. 1914), Albin Muroń (zm. 1915), Ignacy Jurczak (zm. 1915), Genowefa Jeż (zm. 1944 Targowiska).



# Gminne Święto Niepodległości

FOTORELACJA





## Po nowym asfalcie do Widacza

Prace rozpoczęły się w kwietniu br. od remontu mostów w sąsiedniej gminie – droga została zamknięta i wytyczone zostały trasy objazdów. O postępie prac informowaliśmy na bieżąco na łamach strony internetowej gminy Miejsce Piastowe. Od maja br. rozpoczęły się prace, które dotyczyły: uporządkowania terenu wraz ze zdjęciem warstwy humusu, wymiany istniejących przepustów na zjazdach indywidualnych, poszerzenia jezdni, budowy wysp dzielących, budowy konstrukcji oporowej i barier ochronnych oraz wykonania oznakowania. W październiku przystąpiono do ostatniego etapu prac drogowych – położona została nowa nawierzchnia asfaltowa.

– *Przy realizacji tego przedsięwzięcia wykorzystano wiele nowych rozwiązań technicznych, które nie były stosowane do tej pory w przebudowach dróg, a które zostały podyktowane przez Program Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej* – mówi Aleksander Mercik, dyrektor – etatowy członek zarządu powiatu krośnieńskiego, który szczególnie zabiegał i troszczył się o realizację tej inwestycji. – *Dotyczy to szerokości chodników, poboczy, wysepek dzielących pasy ruchu przed wjazdem do miejscowości oraz barier ochronnych. Wspomniane elementy mają przede wszystkim poprawić bezpieczeństwo kierujących pojazdami i pieszych. Patrząc na zakres prac, jakie zostały wykonane w zakresie jezdni, wybudowanych chodników oraz przebudowa-*

*nych mostów, można śmiało powiedzieć o sukcesie realizacji inwestycji.*

Przebudowa drogi zakończyła się zgodnie z planem. Oficjalnego odbioru wraz z uroczystym przecięciem wstęgi dokonali: przedstawiciel wojewody podkarpackiego – dyrektor Wydziału Infrastruktury Kamila Piech, starosta krośnieński Jan Juszcak, dyrektor – etatowy członek zarządu powiatu krośnieńskiego Aleksander Mercik, burmistrz miasta Rymanów Wojciech Farbaniec, wójt gminy Miejsce Piastowe Marek Klara, przewodnicząca Rady Miejskiej Miasta Rymanów Krystyna Przybyła-Ostap, przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara, prezes zarządu RBDiM Krosno Andrzej Zygar oraz radny powiatu krośnieńskiego Daniel Piwowar.

– *Cieszę się, że możemy się w tak liczonym gronie spotkać przy tak ważnym wydarzeniu* – powiedział starosta Jan Juszcak podczas odbioru inwestycji. – *Jest to ważna droga dla powiatu krośnieńskiego, gmin Miejsce Piastowe i Rymanów, dla lokalnej społeczności, a także tych, którzy przemierzają się tą drogą w kierunku Krosna i Rzeszowa lub Rymanowa Zdroju i Sanoka.* Starosta przypomniał, że inwestycja mogła być zrealizowana dzięki Programowi Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016–2019 oraz pomocy finansowej gmin Miejsce Piastowe i Rymanów. Całość zadania zamknęła się w kwocie prawie 5 mln zł, z czego blisko

W listopadzie br. powiat krośnieński zgodnie z planowanym terminem zakończył realizację jednej z większych inwestycji drogowych tego roku – przebudowę drogi nr 1974R Krosno – Targowiska – Wróbliek Szlachecki oraz nr 2008R Wróbliek Szlachecki – Ladzin. Na terenie gminy Miejsce Piastowe prace drogowe objęły swym zasięgiem miejscowości Targowiska oraz Widacz.

2 mln 400 tys. zł pochodzi z budżetu wojewody, ponad 950 tys. zł przekazała gmina Miejsce Piastowe, a ponad 750 tys. zł – gmina Rymanów. – *Tak znacznego udziału samorządów gminnych w inwestycji powiatowej jeszcze do tej pory nie odnotowaliśmy. Za pomoc, rzetelną i partnerską relację dziękuję władzom gmin. Widzimy efekt dobrej współpracy i dobrego wykorzystania środków* – zaznaczył starosta.

Wspomniane trasy to ważny ciąg komunikacyjny, który łączy miejscowości gmin Miejsce Piastowe i Rymanów, ale także gminy powiatu sanockiego z Krosnem. W ciągu roku przejeżdża tędy około trzech milionów pojazdów, z czego znaczny odsetek stanowią samochody ciężarowe. Według statystyk policyjnych droga jest zaliczana do niezwykle narażonych na zdarzenia drogowe, w związku z czym jej przebudowa była niezbędna.

Podczas prac drogowych nie obyło się bez incydentów, które komentuje Aleksander Mercik. – *Cieniem przy realizacji tej inwestycji kładzie się uprawianie polityki i konfliktowanie mieszkańców z powodu konieczności przesunięcia kapliczki-krzyża, w celu poprawy bezpieczeństwa na skrzyżowaniu we Wróbliku Królewskim. Jestem przekonany, że zastosowane rozwiązanie komunikacyjne usprawni bezpieczne poruszanie się pojazdów w tym miejscu, a każdy kto będzie chciał się pomodlić przy krzyżu – też to bezpiecznie uczyni.*

**Tekst i fot. Szymon Michna**

# Na sygnale

## Agresywny 32-latek staranował samochody

**2.11.** Późnym wieczorem na ul. św. Jana w Głowience kierowca uszkodził kilka samochodów i odjechał. Wcześniej, w budynku Delikatesów Centrum, mężczyzna dziwnie się zachowywał, zastraszał sprzedawczynie, był agresywny. Po kilkudziesięciu minutach wyszedł ze sklepu, wsiadł do samochodu i próbując odjechać osobowym peugeotem, uderzył w zaparkowanego opla corsę. Świadkowie starali się go zatrzymać, jednak ten uderzył prowadzonym przez siebie pojazdem w opla astrę i odjechał. Na ulicy Szkolnej wjechał jeszcze w zaparkowanego fiata. Kilkanaście minut później, na terenie stacji paliw przy ul. Fredry w Krośnie, uszkodził drzwi wejściowe budynku stacji. Mężczyzna był trzeźwy, pobrano mu krew w celu przeprowadzenia badania na obecność środków odurzających.

## Rozbite samochody i ogrodzenie

**13.11.** We Wrocance, na skrzyżowaniu ulic Pańskiej, Krośnieńskiej, św. Rozalii i św. Jana doszło do zderzenia forda z oplem. Ze wstępnych ustaleń wynika, że prowadząca opla corsę nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierującej fordem, który ostatecznie zatrzymał się na ogrodzeniu pobliskiej posesji. Do szpitala trafiła 30-letnia kobieta kierująca fordem.

## Wymusił pierwszeństwo

**19.11.** Wymuszenie pierwszeństwa było przyczyną zderzenia dwóch samochodów w Łężanach na skrzyżowaniu ulic Jana Pawła II, ks. Markiewicza i Kościuszki. Kierujący samochodem, jadąc ulicą Kościuszki, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu obywatelowi Litwy, poruszającemu się ulicą ks. Markiewicza w kierunku Rzeszowa. Doszło do czołowo-boczno-zderzenia, w którym nikt nie ucierpiał.

## Kraksa trzech pojazdów w Łężanach

**22.11.** Trzy pojazdy – samochód osobowy, ciężarowy i autobus – uczestniczyły w kolizji, do której doszło w Łężanach. Kierujący osobowym fordem, który przejeżdżając przez drogę krajową nr 19 od strony ul. Kościuszki w kierunku ul. Jana Pawła II, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu ciężarowym volvo. Po zderzeniu osobówka obróciła się wokół własnej osi i uderzyła w autobus MKS oczekujący na wyjazd ze skrzyżowania. Choć zdarzenie wyglądało groźnie, nikt nie odniósł obrażeń.

# W Głowience na repatriantów czeka wyremontowany dom

Zakończył się kilkumiesięczny remont budynku przy ul. Pogórze, który gmina Miejsce Piastowe przygotowała dla trzypokojowej rodziny z byłego Związku Radzieckiego.

Remont realizowany był według najwyższych standardów. 70-metrowy budynek otrzymał nową elewację, nowe drzwi i okna, wymienione zostały wszystkie instalacje. Dom będzie energooszczędny. Został także umeblowany. Na rodzinę czeka kilka pomieszczeń: pokój dla dzieci, niewielki salon, sypialnia, kuchnia i łazienka. Jest także duża piwnica.

Remont budynku kosztował około 250 000 złotych, z czego gmina od wojewody podkarpackiego otrzymała 161 100 złotych dofinansowania ze środków budżetu państwa.



W powiecie krośnieńskim będzie to pierwsza rodzina repatriantów, która przyjedzie z byłego Związku Radzieckiego.

Więcej o repatriacji pisaliśmy w ubiegłym numerze „Piastuna”, (nr 5/2017).

IP, fot. Sz.M.

# Inwestycje z funduszy sołeckich

We wszystkich miejscowościach gminy już zdecydowano, na co zostaną przeznaczone pieniądze z funduszy sołeckich w 2018 r. W niektórych wsiach pojawią się place zabaw dla dzieci, w innych – dodatkowe oświetlenie uliczne. Rada Gminy pozytywnie zaopiniowała podjęte przez zebrania wiejskie uchwały.

Za ponad 260 tys. złotych zostaną zrealizowane inwestycje:

- w Głowience (32 904 zł): dokończenie budowy siłowni „pod chmurką” znajdującej się w pobliżu remizy OSP;
- w Łężanach (32 904 zł): wykonanie oświetlenia na cmentarzu i przy drodze prowadzącej na cmentarz;
- w Miejscu Piastowym (32 904 zł): rozbudowa siłowni „pod chmurką” przy budynku szkoły podstawowej;
- w Niżnej Łące (16 781 zł): budowa placu zabaw dla dzieci na działce po rozebranym domu ludowym;
- w Rogach (32 904 zł): utwardzenie miejsc parkingowych przy remizie strażackiej;
- w Targowiskach (32 904 zł): utwardzenie placu gminnego przy remi-

- zie strażackiej (działka zakupiona w 2016 r.), zakup nowego wyposażenia na plac zabaw po byłej „Casablance”, zorganizowanie placu zabaw na działce gminnej w obrębie stacji PKP;
- we Wrocance (32 904 zł): wyposażenie parku „Senior-Wigor” w urządzenia do ćwiczeń dla dzieci, zamontowanie 2 lamp w celu oświetlenia części parku;
- w Widaczu (29 778 zł): budowa oświetlenia ulicznego od domu ludowego w kierunku „Dzielnic” oraz zagospodarowanie domu ludowego;
- w Zalesiu (23 165 zł): wykonanie oświetlenia ulicznego oraz odnowienie ścian klatki schodowej, kuchni oraz szatni w domu ludowym.

Ewa Rajchel

# Na sygnale

## Kolizja na drodze krajowej

**27.11.** Na drodze krajowej nr 19 w Rogach doszło do najechania na siebie trzech pojazdów osobowych. W zdarzeniu uczestniczyły pojazdy marki Fiat, Ford oraz Opel. Wstępnie mówiono o jednej osobie poszkodowanej, lecz na szczęście okazało się, że nikt nie potrzebował hospitalizacji. Podczas prowadzonych działań ruch był zatrzymany.

## Dwie osoby w szpitalu



**4.12.** Służby ratunkowe interweniowały w Miejscu Piastowym niedaleko kościoła parafialnego, gdzie doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych z samochodem dostawczym. Kierujący volkswagenem polo, wyjeżdżając od strony delikatesów, nie zachował odpowiedniej ostrożności i wjechał w prawidłowo jadący od strony ronda volkswagen bora. Kierowca polo uderzył jeszcze w dostawczego citroena, wyjeżdżającego z ulicy Dworskiej.

W zdarzeniu poszkodowane zostały dwie osoby, które ostatecznie trafiły do krosnieńskiego szpitala.

## Zderzenie na ul. Długiej



**10.12.** Służby ratunkowe interweniowały na ul. Długiej w Rogach, gdzie doszło do zderzenia dwóch pojazdów osobowych marki Citroen i Opel. Droga powiatowa w stronę Lubatówki została zablokowana. Na miejscu zespół ratownictwa medycznego udzielił pomocy dwóm osobom. Ostatecznie kierowca citroena trafił do szpitala. Kierowcy obu pojazdów byli trzeźwi. Policjanci ustalają szczegółowe przyczyny zderzenia pojazdów.

Bartek Bieszczad,

na podstawie Krosno112.pl, i terazKrosno.pl



## Odnaczeni Gloria Artis

Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn otrzymali brązowe medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Jest to najwyższe odznaczenie nadawane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego osobie bądź instytucji, która wyróżnia się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego.

Uroczyste wręczenie odznaczeń odbyło się 11 grudnia w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, a odznaczenia wręczała Ewa Leniart, wojewoda podkarpacki.

– Do tej pory jedynie trzy orkiestry w Polsce otrzymały to odznaczenie, tym samym znaleźliśmy się w niezwykle elitarnym gronie wyróżnionych wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, Orkiestrą Kameralną Polskiego Radia „Amadeus” i Orkiestrą Dętą „Hejnał” z Byszyc. Czujemy się niezwykle szczęśliwi i zaszczytzeni – powiedział Marek Guzik, prezes zarządu orkiestry, który odebrał z rąk wojewody podkarpackiego to niecodzienne odznaczenie.

Za upowszechnianie kultury został również nagrodzony Janusz Węgrzyn – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym, znajdując się tym samym w prestiżowym towarzystwie

takich osób, jak Wojciech Gąssowski, Tomasz Karolak czy Artur Andrus.

Janusz Węgrzyn pełni swoje stanowisko nieprzerwanie od 32 lat, zajmując się nie tylko sprawami administracyjnymi, lecz również upowszechnianiem i promocją folkloru, muzyki, tańca ludowego i teatru. To z jego inicjatywy powstały takie zespoły, jak Pogórzanie, Piasty czy Rogowice, które promują naszą gminę zarówno w regionie, jak i na świecie. Pod jego opieką działa i odnosi niemałe sukcesy orkiestra dęta. Przy GOK w Miejscu Piastowym funkcjonuje 21 zespołów artystycznych, które skupiają ponad 250 osób – przede wszystkim dzieci i młodzież.

O przyznanie odznaczeń dla orkiestry dętej i dyrektora GOK-u wystąpił Zarząd Główny Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie w związku z obchodzonym w tym roku przez Orkiestrę Dętą Gminy Miejsce Piastowe jubileuszem 125-lecia działalności.

O dokonaniach orkiestry pisaliśmy w „Piastunie” (4/2017).

Tekst i fot. Szymon Michna



## 15 lat wspierają studentów

5 grudnia 2017 r. na uroczystej gali w Warszawie piętnastolecie świętował Program Stypendiów Pomostowych, dzięki któremu także osoby z gminy Miejsce Piastowe od 11 lat otrzymują pomoc finansową na pierwszy rok studiów. Do Programu Stypendiów Pomostowych należy Fundusz Stypendialny im. Jana i Stanisława Wdowiarzów, administrowany przez Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi.

Piętnaście edycji programu było doskonałą okazją do podziękowania tym, którzy czynnie w nim uczestniczą. Z tej okazji pamiątkowe statuetki otrzymali: fundatorzy, partnerzy programu, instytucje i organizacje wspierające program.

W gronie wyróżnionych znalazło się także Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi, które wraz z innymi stowarzyszeniami i instytucjami z terenu gminy Miejsce Piastowe tworzy Fundusz Stypendialny im. Jana i Stanisława Wdowiarzów. W imieniu funduszu statuetkę odebrał Bartłomiej Bieszczad.

Program ułatwia młodym ludziom podjęcie studiów wyższych poprzez

ufundowanie stypendiów na pierwszy rok studiów, a najlepszym studentom oferuje wsparcie podczas dalszej edukacji akademickiej.

*– Stypendia to szansa na wiele więcej niż tylko dobre wykształcenie. Zdobywamy nowe doświadczenia, zyskujemy nowe znajomości, doskonalimy się w wybranych dziedzinach, rozwijamy talenty i pracujemy nad sobą. My – stypendyści, którzy wychowaliśmy się w małych miejscowościach – dziś jesteśmy obywatelami świata –* powiedziała na uroczystości jedna ze stypendystek.

Istniejący od 15 lat Program Stypendiów Pomostowych to jeden z największych pozarządowych programów sty-

pendialnych w Polsce prowadzony przez Fundację Edukacyjną Przedsiębiorczości. Stypendia fundowane są dzięki zaangażowaniu: Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Narodowego Banku Polskiego, Fundacji Wspomagania Wsi, Fundacji BGŻ BNP Paribas, Fundacji mBanku, a także około stu lokalnych organizacji pozarządowych, do których należy także Fundusz im. Jana i Stanisława Wdowiarzów. W ciągu 11 lat wspólnie przydzielono 111 stypendiów na pierwszy rok studiów dla młodzieży z terenu gminy Miejsce Piastowe.

Red.



**Szkoły podstawowe, klasy IV–VI:**  
**1 miejsce** – Bartosz Biega (SP w Miejscu Piastowym), **2 miejsce** – Szymon Mercik (SP w Targowiskach), **3 miejsce** – Emilia Rozenbeigier (SP w Targowiskach), **wyróżnienie** – Liliana Folcik (SP w Miejscu Piastowym) i Julia Sidor (SP Targowiska).

**Szkoły podstawowe, klasy VII lub gimnazja klasy II–III: wyróżnienie**

– Michał Pasterkiewicz i Paulina Winnicka (SP w Miejscu Piastowym).

Na powiatowym etapie, na który napłynęło 146 prac z 32 przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z powiatu krośnieńskiego, z grupy reprezentującej gminę Miejsce Piastowe dostrzeżona została praca Szymona Mercika (na zdjęciu). W swojej kategorii

wiekowej otrzymał II miejsce ex aequo z Arminem Kozakiem z ZSP w Bóbrce.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 12 grudnia br. w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie. Praca ucznia z Targowisk została przesłana dalej i weźmie udział w konkursie na szczeblu wojewódzkim. Gratulujemy!

Red., fot. IP



## Seniorzy w Łańcucie

30 listopada br. podopieczni Dziennego Domu Pomocy „Senior-Wigor” we Wrocance zakończyli sezon wycieczkowy w 2017. Zwiedzili jedną z najpiękniejszych arystokratycznych rezydencji w Polsce – zamek w Łańcucie.

Pod okiem przewodniczki przeszli przez doskonale zachowane wnętrza mieszkalne z XVII i XVIII wieku, zobaczyli zgromadzone przez rodziny Lubomirskich i Potockich liczne dzieła sztuki, kolekcje malarstwa, grafiki, mebli, porcelany czy instrumentów muzycznych. Podziwiali okazałe rośliny w oranżerii, a także zamkowe stajnie i wozownię z imponującą kolekcją pojazdów konnych. Niestety, aura nie sprzyjała spacerom po malowniczym parku otaczającym zamek, tego dnia było zimno i zaczął padać pierwszy śnieg.

Uczestnicy wyprawy rozgrzali się gorącym posiłkiem w klimatycznej karczmie „Pod semaforem” w Bachórze.

„Senior-Wigor” dziękuje organizatorom wycieczki oraz zaprzyjaźnionym osobom, które wybrały się z nami do Łańcuta. Jednocześnie zapraszamy wszystkich seniorów z naszej gminy do Dziennego Domu Pomocy we Wrocance. Od tego roku zapewniony jest transport. Samochód przyjedzie po każdą osobę pod dom i odwiezie ją po południu.

Tekst MP, fot. IP



## Gminne drogi po remoncie

### Asfalt na ulicy Szkolnej w Rogach

W listopadzie do historii przeszedł kamienisty odcinek ul. Szkolnej w Rogach. Droga ta dawała się we znaki mieszkańcom, zwłaszcza podczas mokrych i zimowych miesięcy. Wyremontowany został prawie kilometrowy odcinek drogi (922 m). Roboty polegały na ułożeniu warstwy wyrównawczej z kruszywa, nowych warstw z mieszanki mineralno-bitumicznej, odtworzeniu: poboczy, nawierzchni zjazdów do posesji, skarp nasypów i wykopów oraz oczyszczeniu rowów otwartych i wykonaniu robót ziemnych. Wyremontowana droga ma 2,5 m szerokości, jedynie na jej początkowym odcinku szerokość wynosi 3 m. Łączna wartość wykonanych prac kosztowała ponad 435 tys. zł, z czego 230 tys. zł zostało dofinansowane z budżetu państwa. Inwestycję realizowała Gmina Miejsce Piastowe.

### Przebudowa ulicy Miodowej w Głowience

30 października Gmina Miejsce Piastowe zakończyła prace remontowe drogi dojazdowej w Głowience. Zakres robót objął prace ziemne, ułożenie dwóch warstw kruszywa, odtworzenie istniejących zjazdów do posesji, odtworzenie i wyprofilowanie skarp nasypów. Ulica została wyremontowana na długości 407 metrów. Obecnie jej szerokość wynosi 2,8 m, dzięki czemu mieszkańcy będą mieli łatwiejszy dojazd zarówno do swoich posesji, jak również do terenów uprawnych. Całość przedsięwzięcia kosztowała prawie 110 tys. zł, inwestycja została dofinansowana ze środków budżetu województwa w kwocie 43 tys. zł, resztę stanowił udział własny gminy.

SzM

## Po raz 35. bal Pogórzan

25 listopada w sali Domu Ludowego w Głowience odbył się, będący już swobodną tradycją w czterdziestoczteroletniej historii Zespołu Tańca Ludowego Pogórzanie, rocznicowy bal. Wraz z obecnymi i byłymi członkami zespołu bawili się także sympatycy i fani tego jednego z najstarszych zespołów artystycznych działających przy Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym.

Pierwszy bal odbył się rok po powstaniu Pogórzan, w listopadzie 1974, wtedy jeszcze w „starej sali” domu ludowego – obecnej siedzibie zespołu. Sala ta nosi imię Adeli Kolanko, założycielki i pierwszej kierowniczką Pogórzan. wObecny dom ludowy został oddany do użytku kilka lat później.

Jak przystało na prawdziwy bal, a zawsze tak bywało, rozpoczął się polonezem. Trzeba przyznać, że było to nie lada wyzwanie, gdyż sala w Głowience z trudem pomieściła ponad 70 par, które chciały zatańczyć na inauguracji balu. Na szczęście, dzięki tańczącej w pierwszej parze Małgorzacie Machnik, która jest choreografem zespołu, wszystko się udało. Później był jeszcze toast, życzenia kolejnych udanych występów i koncertów, i wspólna zabawa z zespołem Orion do białego rana.

Kolejny bal pewnie za rok, przy okazji okrągłej 45. rocznicy nieprzerwanej działalności zespołu Pogórzanie.

Janusz Węgrzyn

## Odeszli...

- 07.06 – Piotr Skwara (92 lata) z Targowisk
- 10.11 – Maria Guzik (82 lata)  
z Miejsca Piastowego
- 10.11 – Irena Mercik (87 lat) z Łężan
- 15.11 – Stanisław Bęben (66 lat) z Głowienki
- 21.11 – Czesław Misiewicz (72 lata) z Targowisk
- 30.11 – Krystyna Żołna (87 lat) z Głowienki
- 05.12 – Stanisław Rygiel (87 lat) z Widacza
- 07.12 – Stanisław Bazan (94 lata) z Głowienki
- 07.12 – Jan Krzywda (92 lata) z Targowisk
- 10.12 – Jan Witusik (65 lat) z Wrocanki
- 12.12 – Regina Guzik (89 lat) z Niżnej Łąki
- 13.12 – Tadeusz Węgrzyn (82 lata)  
z Miejsca Piastowego
- 13.12 – Zdzisława Rychel (88 lat)  
z Miejsca Piastowego

## Sukces na powiatowym konkursie

Solistki studia wokalnego Gama, Wiktoria Cetera i Katarzyna Such, stanęły na podium XI Powiatowego Konkursu Polskiej Pieśni Patriotycznej, który odbył się 8 listopada w GOK w Chorkówce.

W konkursie wzięło udział 70 wykonawców ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu krośnieńskiego. Z siedmiu wokalistek reprezentujących gminę Miejsce Piastowe, w kategorii gimnazja, Katarzyna Such zdobyła pierwsze miejsce, a Wik-

toria Cetera, rywalizująca w kategorii szkoła podstawowa, drugie miejsce. Obie laureatki są uczestniczkami studia wokalnego Gama działającego pod opieką Józefa Knap przy GOK w Miejscu Piastowym.

Pięciu laureatów – w tym Katarzyna Such – zostało zaproszonych do Budapesztu w związku z 15-leciem Samorządu Narodowości Polskiej w XVII Dzielnicy Budapesztu. Uroczystości odbyły się 24-25 listopada br.

Red.

## Lepsza droga do Wrocanki

Podjęcie ryzyka przez powiat krośnieński opłaciło się, droga została wyremontowana w terminie.

Powiat krośnieński otrzymał trzecią w tym roku promesę przyznaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji na realizację zadań z zakresu usuwania skutków klęsk żywiołowych.

Środki w wysokości 470 tys. złotych, pochodzące z rezerwy celowej budżetu państwa, przeznaczone zostały na remont drogi powiatowej nr 1975R Miejsce Piastowe – Wrocanka.

Pozyskanie środków na realizację trzeciej inwestycji w powiecie krośnieńskim z tego programu jest wielkim sukcesem.

Podjęcie decyzji o przyjęciu środków 17 listopada i uruchomieniu procedury wyłonienia wykonawcy robót wymagało od zarządu powiatu podjęcia ogromnego ryzyka z powodu bardzo krótkiego okresu przewidzianego na realizację zadania, tj. do 22 grudnia br.

– *Dzisiaj możemy powiedzieć, że podjęcie ryzyka się opłaciło, prace zostały wykonane w terminie i przy sprzyjającej pogodzie, a mieszkańcy Miejsca Piastowego doczekali się remontu ważnego odcinka drogi, którego stan z roku na rok pogarszał się – przyznaje dyrektor – etatowy członek zarządu powiatu krośnieńskiego Aleksander Mercik i podkreśla, że jest to już dziewiąta inwestycja związana z infrastrukturą drogową na terenie gminy Miejsce Piastowe w obecnej kadencji Rady Powiatu.*

– *Remontem tej drogi zamykamy bardzo dobry rok inwestycji drogowych w powiecie. Rozpoczął się od przebudowy drogi na terenie Targowisk i Widacza, a kończy się inwestycją w Miejscu Piastowym. To, że realizujemy wiele zadań w infrastrukturze drogowej czy w szkołach, to efekt dobrej współpracy samorządowców – dodaje Aleksander Mercik.*

W ramach remontu drogi Miejsce Piastowe – Wrocanka wykonano nową nawierzchnię na długości 1250 m, ścięto i uzupełniono pobocza oraz odwodniono drogę. Wartość inwestycji po przetargu to prawie 620 tys. złotych. Wykonawcą prac był Rejon Budowy Dróg i Mostów w Krośnie.

Red., fot. SzM







# 500+ w gminie Miejsce Piastowe

Program 500+ poprawił sytuację ekonomiczną rodzin z dziećmi, ale czy faktycznie w sposób znaczący poprawił sytuację demograficzną, trudno stwierdzić. W gminie Miejsce Piastowe w 2016 r. wypłacono rodzinom ponad 6,5 miliona złotych. Do końca listopada 2017 r. rodziny otrzymały ponad 8 milionów złotych. Świadczenie wychowawcze 500+ przysługuje matce, ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka lub opiekunowi prawnemu dziecka do ukończenia przez nie 18. roku życia.

Ustawa o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci wprowadziła do polskiego systemu wsparcia rodzin z dziećmi nowe świadczenie – świadczenie wychowawcze zwane potocznie od swojej wysokości świadczeniem 500+. Wymieniona ustawa zaczęła obowiązywać od 1 kwietnia 2016 r. i w wersji praktycznie niezmienionej obowiązuje do dziś.

Świadczenie wychowawcze 500+ przysługuje matce, ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka lub opiekunowi prawnemu dziecka do ukończenia przez nie 18. roku życia.

Celem tego świadczenia jest częściowe pokrycie wydatków związanych z wychowaniem dziecka, w tym opieką nad nim i zaspokojeniem jego potrzeb życiowych. Najczęściej pieniądze z programu wykorzystywane są do zaspokojenia bieżących potrzeb dzieci, zakup odzieży i obuwia, artykułów i pomocy szkolnych, zakup komputerów z dostępem do Internetu, a także opłacenie dodatkowych lekcji, w szczególności z języków obcych i matematyki.

Wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego można odebrać i złożyć w siedzibie GOPS lub przesłać elektronicznie. Najczęściej mieszkańcy składają wnioski elektroniczne z wykorzystaniem swojego banku, rzadziej e-PUAP lub profilu zaufanego (wzory wniosków można również znaleźć w sieci).

Świadczenie wychowawcze 500+ w 2016 roku w gminie Miejsce Piastowe pobierało 975 rodzin, którym wypłacono 6 606 050,72 zł. Od początku wprowadzenia programu cieszy się ono dużym zainteresowaniem wśród uprawnionych.

W okresie zasiłkowym 2017/2018 w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej złożono ogółem 951 wniosków o przyznanie świadczenia wychowawczego (stan na dzień 29.11.2017 r.). Wydano ogólnie 914 decyzji (96 %).

Miejscowość	Wnioski na pierwsze dziecko	Wnioski na kolejne	SUMA
Głównika	98	50	148
Łężany	102	35	137
Miejsce Piastowe	98	37	135
Niżna Łąka	15	5	20
Rogi	136	60	196
Targowiska	109	40	149
Widacz	38	9	47
Wrocanka	42	26	68
Zalesie	35	14	49
<b>SUMA</b>	<b>673</b>	<b>276</b>	<b>949</b>
Rejon nieokreślony			2
<b>SUMA</b>			<b>951</b>

Od stycznia do listopada 2017 r. rodzinom wypłacono łącznie 8 045 926,40 zł nieopodatkowanych środków na wsparcie dla rodzin. Liczbę złożonych wniosków na pierwsze i kolejne dziecko przedstawia powyższe zestawienie uwzględniające jednocześnie podział na poszczególne miejscowości gminy.

Jednym z założeń programu 500+ miał być wzrost liczby urodzeń. Jak mówiła posłanka PiS prof. Józefa Hrynkiewicz, przewodnicząca Rady ds. Polityki Senioralnej, podstawową funkcją rodziny jest funkcja prokreacyjna, obok m.in. wychowawczej, opiekuńczej, i powinno wspierać ją państwo. Bartosz Marczuk z Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej mówił, że „Polacy chcą mieć dzieci, a mieli ich bardzo mało, bo obawiali się o przyszłość i bezpieczeństwo swojej rodziny”.

Czy rzeczywiście rodziny z gminy Miejsce Piastowe potraktowały pomoc państwa w wychowywaniu dzieci i pieniądze z programu jako motywację do powiększenia rodziny?

Czy urodziło się więcej dzieci? W 2016 roku do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej złożonych zostało 93 wnioski o tzw. becikowe, a w 2017

roku (do 29 listopada) – 123. Już choćby z tego porównania wynika, że liczba urodzeń faktycznie zwiększyła się. Należy zauważyć, że rodzice urodzonych dzieci mają rok na złożenie wniosku o „becik” i część z nich składa wnioski z opóźnieniem. Czy zatem wzrost liczby urodzeń to zasługa programu, trudno jednoznacznie stwierdzić. Być może jest to efekt podjęcia decyzji o macierzyństwie roczników wyżu demograficznego z lat osiemdziesiątych.

Ogólna liczba urodzeń w gminie (dane z ewidencji ludności) utrzymuje się na względnie stałym poziomie i w roku 2016 wyniosła 127, a na dzień 29 listopada 2017 roku wyniosła także 127 urodzeń.

Program 500 + poprawił sytuację ekonomiczną rodzin z dziećmi, ale czy faktycznie w sposób znaczący poprawił sytuację demograficzną, trudno stwierdzić. Aby pokusić się o taką tezę, należałoby przeprowadzić badania wśród osób decydujących się na posiadanie dzieci, czy i w jaki sposób wprowadzenie świadczenia 500+ przyśpieszyło lub spowodowało podjęcie decyzji o chęci powiększenia rodziny.

**GOPS  
Miejsce Piastowe**

# Doroczne Gwarki w Targowiskach

2 grudnia, zgodnie z utrwalonym zwyczajem, górnicy naftowcy, gazownicy, pracownicy firm i instytucji związanych z górnictwem naftowym i gazownictwem spotkali się w Domu Ludowym w Targowiskach na uroczystych obchodach swojego święta – tradycyjnej Barbórki.

Targowiskie obchody Dnia Górnika są swego rodzaju ewenementem wśród organizowanych z tej okazji w naszym regionie uroczystości. Nie organizuje ich odgórnie żadna firma ani organizacja związkowa.

Pierwsze spotkania zainicjowali przed kilkunastu laty nieżyjący już śp. Stanisław Jurczak oraz będący aktualnie na emeryturze Adam Jurczak – byli pracownicy sanockiego kopalnictwa. Bez ich pomysłu i zaangażowania nie byłoby tych uroczystości w Targowiskach. A stały się one możliwe dzięki licznym związkom mieszkańców Targowisk i Widacza z branżą naftową. W niedysiejszych: Kopalnictwie, Poszukiwaniach, Naftomontażu, ZUN-nie, Geofizyce, Gazownictwie zatrudnionych było bardzo wielu mieszkańców tych miejscowości. Niejednokrotnie to całe rodziny: ojciec i idący w jego ślady synowie czy rodzeństwo – przede wszystkim bracia, bo nafciarstwo to jednak męski zawód. Zmiany organizacyjne spowodowały, że dzisiaj, robiąc to samo, są oni w większości pracownikami sanockiego oddziału PGNiG S.A., Exalo Drilling S.A., PGNiG Technologie S.A. Coroczna powtarzalność uroczystości, towarzysząca im atmosfera, smakowite jadlo i napitki spopularyzowały targowiskie Barbórki, z których ubiegłoroczna była ... widacka, bo odbyła się w Widaczu.

Zdecydowanie zwiększyła się też ich ranga i liczba uczestników.

Tegoroczne spotkanie poprzedziła msza św. odprawiona przez proboszcza parafii Targowiska ks. dziekana Tadeusza Dudzika w miejscowym kościele. W liturgii uczestniczyli przybyli na uroczystość gwarkowie i ich rodziny. Po zakończonej mszy ks. proboszcz złożył górnikom życzenia zdrowia i bezpiecznej pracy pod opieką św. Barbary. Gwarkowie uczcili swoją patronkę, składając kwiaty pod jej figurą, ustawioną przy kopance ropnej w Targowiskach. Przed dwoma laty, w miejscu, w którym dawniej wydobywano surowiec, zapadniętej i zniszczonej kopance został przywrócony pierwotny wygląd.

Zebrany przy figurze św. Barbary górnikom wójt Marek Klara przybliżył historyczne związki naszej gminy z wydobyciem ropy naftowej. Przypomniwał o dawnym sposobie wydobywania ropy w Targowiskach i Łężanach, do dzisiaj jeszcze eksploatowanych szybach naftowych w Rogach oraz o roli Tytusa Trzecieckiego z Miejsca Miastowego w rozwoju wydobycia tego surowca w naszym regionie.

Następnie wszyscy udali się do sali domu ludowego, gdzie czekał zastawiony biesiadny stół. Tegoroczna Barbórka zgromadziła prawie siedemdziesięciu

gwarków. Życzenia z okazji święta złożyła górnikom posłanka na Sejm RP Joanna Frydrych.

Trzon uczestników, jak co roku, stanowili związani z branżą naftową mieszkańcy Targowisk i Widacza. Poszerza się jednak coraz bardziej o grono gwarków wywodzących się spoza tych dwóch miejscowości. Zachęceni przez kolegów opowieściami o wyjątkowej, przyjaznej i serdecznej atmosferze targowiskiej Barbórki chętnie dają się przekonać do przybycia na jej obchody. W tegorocznym spotkaniu wzięli również udział urzędnicy z Okręgowego Urzędu Górniczego w Krośnie: emerytowany dyr. urzędu Jan Omachel oraz czynni inspektorzy Józef Skwara, Robert Myćka i Bolesław Kubit. Również tegoroczna Barbórka nie odbiegała klimatem zabawy od poprzednich. Doskonałe jadlo, śpiewane przy akompaniamencie akordeonu wesołe, a czasem rubaszne, biesiadne piosenki sprawiły, że wszystkim udzieliła się radosna, świąteczna atmosfera. Spotkanie zakończyło się w późnych godzinach wieczornych, jak zawsze zgodnie ze słowami górniczej przyspiewki „rozstaniem z łezką w oku” i życzeniami „do spotkania w przyszłym roku”.

**Wiktor Skwara, fot. Krzysztof Kobiałka**





Złożono kwiaty przy figurze św. Barbary



W Barbórcie udział wzięło blisko 70 osób



Od prawej – Jan Omachel i Adam Jurczak





## Patronem szkoły w Zalesiu został Józef Piłsudski

5 grudnia 2017 roku Szkoła Podstawowa w Zalesiu otrzymała imię Józefa Piłsudskiego, dokładnie w 150 rocznicę jego urodzin. Słowa marszałka: „Być zwyciężonym i nie ulec, to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”, cytowane kilkakrotnie podczas uroczystości, znalazły się także obok jego popiersia na pamiątkowej tablicy na dziedzińcu szkolnym. – *Niech słowa te staną się dewizą naszych uczniów w ich codziennym życiu* – powiedziała dyrektor placówki Daniela Kokoszka. Od tej pory wszystkie szkoły na terenie gminy Miejsce Piastowe mają już swoich patronów.

Nadanie Szkole Podstawowej w Zalesiu imienia było ważnym wydarzeniem nie tylko dla wsi Zalesie, ale i dla sąsiednich Pustyn z gminy Krościenko Wyżne, ponieważ dzieci z tych dwóch miejscowości, choć należących do różnych gmin, chodzą do jednej szkoły.

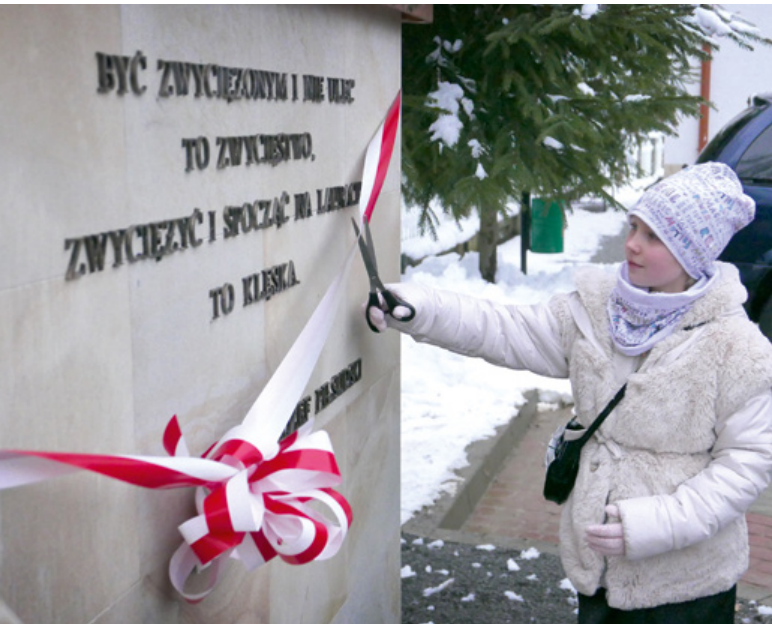
Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Niepokalanego Serca NPM w Pustynach odprawioną przez ks. proboszcza Tadeusza Osińskiego. Po nabożeństwie nauczyciele i uczniowie, prowadzeni przez orkiestrę dętą ze Szkoły Podstawowej w Krościenku Wyżnym i poczty sztandarowe Gminy Miejsce Piastowe, OSP w Targowiskach, OSP w Pustynach, przeszli do Domu Ludowego w Zalesiu, gdzie

– w niecodziennym miejscu – odbyła się sesja Rady Gminy Miejsce Piastowe. Podczas uroczystej sesji radni jednomyślnie podjęli uchwałę o nadaniu Szkole Podstawowej w Zalesiu imienia Józefa Piłsudskiego.

### **Patron potężny – szkoła niewielka**

– *Mamy do czynienia z wyjątkową sytuacją* – powiedział przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara podkreślając, że przez 12 lat, odkąd sprawuje funkcję przewodniczącego, tylko jeden raz – w 2008 roku – sesja Rady Gminy odbyła się poza Urzędem, kiedy to radni w Gminnym Ośrodku Kultury podjęli uchwałę o wyborze na patrona gminy bł. ks. Bronisława Markiewicza.

Z wnioskiem o nadanie szkole imienia Józefa Piłsudskiego do Gminy wystąpili: Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców i Samorząd Uczniowski. – *Cieszę się, że podjęliście taką decyzję, że chcecie mieć patrona* – powiedział wójt Marek Klara przypominając, że z siedmiu szkół prowadzonych przez Gminę, sześć ma już swoich patronów, a są to osoby z „pantheonu Wielkich Polaków”, jak Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Wielki, Jan Paweł II i św. Jan Kanty, ale też i postacie mniej znane, pochodzące ze środowiska lokalnego: Stanisława Grella, Benedykt Wierdak czy Tytus Trzeciecki. – *Wy zdecydowaliście się wybrać patrona z tej „wielkiej historii”, człowieka niezwykłego, człowieka, którego nazwisko jest prawie*



równoważne ze słowem niepodległość. To olbrzymie zobowiązanie. Jest ono tym większe, że patron potężny, a wspólnota szkolna jedna z najmniejszych na terenie naszej gminy.

– Jest to wybór łatwy i jednocześnie bardzo trudny – mówił Wiktor Skwara. – Łatwy dlatego, że jest to postać wybitna, jedna z najbardziej znanych w naszej historii, niezmiernie zasłużona. Ale biorąc pod uwagę dokonania i związane z tym wyzwania, aby je jako wzór do wychowania nowego pokolenia dzieci i młodzieży zastosować, to jest to wybór na pewno bardzo trudny. Myślę jednak, że szkoła temu wyzwaniu podoła.

### **Piłsudski „wygrał” z Janem Pawłem II i Mikołajem Kopernikiem**

O tym, jak do tego doszło, że szkoła na patrona wybrała Józefa Piłsudskiego, opowiedziała dyrektor Daniela Kokoszka. Już w jesieni ubiegłego roku rozpoczęły się poszukiwania kandydatów na patrona, najpierw w środowisku lokalnym, a potem zostały rozszerzone. – W zbieranie głosów na różnych kandydatów byli zaangażowani uczniowie, pracownicy i rodzice. Po otwarciu skrzynek z głosami wyłoniliśmy trzy osoby, które otrzymały największą liczbę głosów. Nauczyciele i wychowawcy następnie rozpropagowali wiedzę na ich temat. Były gazetki szkolne na korytarzach, gazetki klasowe, prezentacje multimedialne i informacje dla rodziców i uczniów. Następnie odbyły się wybory, w których wzięli udział uczniowie, rodzice i pracownicy szkoły. W wyniku

tych wyborów okazało się, że 60% głosów otrzymał marszałek Józef Piłsudski. Wtedy też rozpoczęliśmy działania informacyjne dotyczące życiorysu marszałka, przygotowane zostały prezentacje multimedialne, przeprowadzono różne konkursy – powiedziała.

Przedstawiła także postać marszałka: – Józef Piłsudski to postać niezwykła, wybitna, wielki człowiek i wielki Polak. Swoją postawą życiową dał dowód nadzwyczajnego poświęcenia i umiłowania kraju. Dał się poznać jako odważny dowódca i przewidujący polityk. Był człowiekiem skromnym, niecierpiącym korzyści ze sprawowanej władzy. Całym sercem i duszą oddany Ojczyźnie. Szkoła zaś przez nadanie tego imienia zyska swoją indywidualność i tożsamość. Udało się to osiągnąć dzięki wysiłkom i staraniom całej społeczności szkolnej. Od tej pory motywem wiodącym w pracy naszej szkoły będzie postać marszałka. Jednocześnie zapewniam, że zarówno uczniowie, jak i pracownicy dołożą wszelkich starań, aby okazało się, że jesteśmy godni imienia tego wielkiego patrioty. Dla naszej skromnej i małej placówki to ważny i niepowtarzalny dzień.

### **Jeśli patron, to i sztandar**

Podczas uroczystości szkoła otrzymała także sztandar, który poświęcił ks. Tadeusz Osiński. Na sztandarze z jednej strony znalazł się wizerunek Józefa Piłsudskiego, a z drugiej strony orzeł na czerwonym tle, z mottem złożonym z czterech słów: Bóg, Honor, Ojczy-

zna, Nauka. – Są to słowa, które powinny prowadzić was przez życie – zwrócił się do społeczności szkolnej wójt gminy przekazując dyrektor Danieli Kokoszce sztandar, która z kolei przekazała go uczniom. Uczniowie na sztandar złożyli uroczyste ślubowanie.

Po oficjalnych uroczystościach w programie artystycznym uczniowie szkoły przedstawili życie i dokonania Józefa Piłsudskiego. Rozbrzmiewały pieśni legionowe, był nawet sam marszałek, w którego postać wcielił się uczeń szkoły Maciej Kmąk.

Daniela Kokoszka odebrała wiele życzeń i gratulacji. W imieniu Rady Gminy Teresa Drozd i Szymon Węgrzyn przekazali na jej ręce obszerną publikację o życiu Józefa Piłsudskiego, a radny Zalesia Wiesław Habrat dodatkowo wręczył pamiątkowy grawerton życząc, aby nadanie imienia było iskrą ku rozbudowie szkoły.

– Mam nadzieję, że twórca polskich legionów będzie inspiracją do jeszcze lepszej pracy, nauki na rzecz naszej Ojczyzny – powiedział Jan Omachel, wójt gminy Krościenko. Wspomniał dawne czasy: – Kiedy 46 lat temu kończyłem tę szkołę, to nie myślałem, że będę na uroczystości nadania jej imienia. Jestem przekonany, że ten dobry duch, który wtedy nam towarzyszył w murach tej szkoły, pomimo tego że wiele w szkole się zmieniło, on cały czas trwa. Życzę, aby gronu nauczycielskiemu, uczniom nadal podpowiadał same dobre rzeczy.

### Słowa marszałka – mottem szkoły

– W tym dniu uroczystym nie mogło zabraknąć Piłsudczyków – z gratulacjami wystąpił także generał Jerzy Cichocki, reprezentujący wraz pułkownikiem Stanisławem Olszewskim Związek Piłsudczyków RP – okręg w Kraśniku. Na pamiątkę wręczył dyrektor Daniela Kokoszcze statuetkę Piłsudskiego oraz medalion z wizerunkiem marszałka. Bardzo chwalił występy uczniów: – *Szczególnie podobał się nam marszałek Piłsudski, z tym że gdyby był odrobinę większy, pożyczylbym mu swojego munduru* – żartował generał, nawiązując do tego, że Związek Piłsudczyków to grupa rekonstrukcyjna legionów polskich, a oni sami ubrani są w mundury galowe uszyte na wzór munduru marszałka.

Na przedstawienie artystyczne uczniów zwróciła także uwagę Lucyna Opoń, kierownik krośnieńskiej delegatury Podkarpackiego Kuratorium Oświaty. – *Dziękuję młodzieży i nauczycielom, bo wiem, ile trudu to kosztowało, ile czasu trzeba było poświęcić, aby uświetnić to wielkie wydarzenie. Niech postawa marszałka, wartości, które głosił: miłość do Ojczyzny, wielki patriotyzm, szacunek do drugiego człowieka, odwaga, ciężka praca, towarzyszą wam w codziennym dniu.*

List gratulacyjny przesłał poseł Stanisław Piotrowicz.

Na koniec na dziedzińcu szkoły odsłonięto popiersie marszałka z wygrawerowanymi jego słowami: „Być zwycięzonym i nie ulec, to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”. – *To jest takie miejsce, które będzie przypominać marszałka, tak codziennie, bo każdy, wchodząc czy wychodząc ze szkoły, to popiersie będzie mijał. I mam nadzieję, że będzie ono już na zawsze nieodłącznym elementem Zalesia* – powiedział na zakończenie wójt Marek Klara.

W uroczystości wzięli także udział dyrektorzy szkół, pracownicy Urzędu Gminy Miejsce Piastowe, ośrodka zdrowia w Zalesiu, sołtysi, przewodniczące kół gospodyń wiejskich, emerytowani i obecni nauczyciele, uczniowie i ich rodzice.

Uroczystość prowadziła Katarzyna Omachel, program słowno-muzyczny przygotowali: Aniela Liput, Sylwia Sieniawska i Leszek Konrad, a dekorację zrobiła Maria Lenik, która w kuluarach dopytywana, dlaczego główną przestrzeń wypełnił dąb, tłumaczyła: – *Bo jest symbolem siły, potęgi, niezłomności i niepodległości.*

**Tekst i fot. Izabela Pótczłopek**



## IV Rajd do Lasu Grabińskiego

W sobotę, 11 listopada, corocznym rajdem do Lasu Grabińskiego uczniowie Szkoły Podstawowej w Rogach uczcili 99. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę i oddali hołd tym, którzy zginęli za Ojczyznę. W rajdzie uczestniczyli uczniowie wraz z nauczycielami, rodzicami i dziadkami. Pogoda jak zwykle dopisała i 10.00 spora grupa uczestników wyruszyła spod Zagrody Etnograficznej. Po drodze zapaliliśmy świecę pamięci przy obelisku na cmentarzu i pomodliliśmy się przy grobach śp. księży pracujących w naszej parafii.

Idąc polami, mogliśmy podziwiać piękne krajobrazy naszej okolicy. Wędrówka minęła bardzo szybko i po godzinie byliśmy przy pomniku. Po rozpoczęciu uczniowie odczytali krótką rekonstrukcję zdarzeń, które miały miejsce tutaj, 73 lata temu. Historia bardzo poruszyła wszystkich uczestników, czego dowodem była przejmująca cisza podczas wystąpienia. Następnie ksiądz katecheta poprowadził modlitwę za poległych w walce o wolność Ojczyzny, a uczniowie złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem.



Droga powrotna minęła bardzo szybko. Przy Zagrodzie Etnograficznej na wszystkich uczestników czekała upieczona kielbaska i gorąca herbata, przygotowana przez niezawodnych i zawsze chętnych do pomocy rodziców. Oczywiście nie mogło zabraknąć wspólnego śpiewania. Przy dźwiękach akordeonu zaśpiewaliśmy kilka pieśni patriotycznych.

Tak właśnie uczniowie, rodzice, dziadkowie i nauczyciele uczcili 99. rocznicę odzyskania niepodległości. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli z nami świętować to ważne wydarzenie w dziejach Ojczyzny. Na kolejne wędrowanie zapraszamy już za rok, wówczas będziemy świętować setną rocznicę odzyskania niepodległości.

Beata Bałuka, fot. SP w Rogach

## Wycieczka do muzeum w Bóbrce

9 grudnia 2017 r. grupa ponad 30 dzieci wzięła udział w wycieczce do muzeum w Bóbrce. Była to nagroda od górników za prace wykonane na zajęciach w gminnej bibliotece. Zaprezentowano je podczas uroczystości barbórkowych w Domu Ludowym w Targowiskach.

W wycieczce brały udział dzieci ze szkół podstawowych z Targowisk, Wida-cza i Łężan wraz z opiekunami oraz górnicy w galowych strojach. Dzieci zwiedziły Dom Łukasiewicza z 1865 r., a także zobaczyły ropę naftową w stanie naturalnym, XIX-wieczne kopanki (szyby naftowe), kolekcję lamp naftowych, fotografii oraz ekspozycję geologiczną. Zimowa aura nie przeszkodziła w dobrej zabawie. W płatkach śniegu, z czerwonymi nosami i trochę zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do domu. Serdecznie dziękujemy za tę wspaniałą inicjatywę i za zaangażowanie w przygotowanie wyjazdu.

Tekst i fot. Agnieszka Kobiałka





*Dzień Patrona był okazją do zorganizowania konkursu o Tadeuszu Kościuszcze, w którym wzięli udział przedstawiciele szkół z terenu gminy*

# Dumni z patrona szkoły – Tadeusza Kościuszki

18 października 2017 r. Szkoła Podstawowa w Łężanach świętowała jedną z największych uroczystości w swoim kalendarzu – Dzień Patrona. Z tej okazji odbył się również gminny konkurs.

W tym roku postanowiliśmy uroczystość tę połączyć z wielkim jubileuszem – dwusetną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki, która przypadła 15 października. Społeczność naszej szkoły obchodziła równie ważną rocznicę – jubileusz 25-lecia zmiany imienia szkoły z XXV-lecia PRL na Tadeusza Kościuszki. Jubileusz ten przypadł na dzień 17 października. Jesteśmy dumni, że nasza szkoła nosi imię wielkiego Polaka.

W ramach obchodów Roku Kościuszkowskiego Szkoła Podstawowa w Łężanach postanowiła przygotować kapsułę czasu. Ma ona formę skrzyni wojskowej (patron szkoły był wojskowym), w której zebrano albumy, zdjęcia i inne rzeczy upamiętniające patrona, dzieje z historii szkoły oraz przedmioty użytkowe z naszych czasów. Uczniowie i nauczyciele wszystkie materiały do kapsuły przygotowali z myślą o przyszłych pokoleniach. Kapsuła ma być znakiem obecnych czasów. Otworzą ją za kilkadziesiąt lat nauczyciele i uczniowie szkoły.

Dla upamiętnienia patrona, w obecności uczniów i nauczycieli, uroczystie został zasadzony dąb, dar leśników z Nadleśnictwa Dukla. Dąb zasadzili: zastępca wójta Stanisław Gawlik, dyrektor szkoły Teresa Zamorska, sołtys Łężan Wioletta Urban oraz przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego Lena Zanewiat.

Upamiętnienie Roku Kościuszkowskiego było także okazją do zorganizowania gminnego konkursu wiedzy „Tadeusz Kościuszko – człowiek, który wyprzedził swoją epokę”. Wzięli w nim udział reprezentanci wszystkich szkół z terenu gminy, a honorowy patronat nad nim objął wójt gminy Marek Klara.

Konkurs miał charakter turnieju połączonego z zabawą. Uczniowie wykazali się wiedzą o życiu Tadeusza Kościuszki i epoki, w której żył. W grupach rozwiązywali krzyżówki, rozszyfrowywali ukrytą myśl, porządkowali chronologicznie najważniejsze daty z życia Kościuszki. Nie zabrakło konkurencji sportowych, wyzwających ducha pozytywnej rywalizacji. Członkowie po-

szczególnych drużyn przeciągali liny na wzór potyczek o Polskę między zaborcami, ćwiczyli celność, rzucając w szkole rycerskiej do celu lotkami, czy gasili lont armaty czapką krakuską. Punktacji pilnie strzegł szkolny sobowtór Tadeusza Kościuszki – Bartosz Świątek oraz Ojczyzna (w tej roli Weronika Józefczyk), a pomocnikami jury byli kosynierzy z klasy V. Komisję konkursową stanowili opiekunowie – nauczyciele z poszczególnych szkół. Ostatecznie, po zaciętych bojach, wyłoniono zwycięzców.

Pierwsze miejsce zdobyła Szkoła Podstawowa w Miejscu Piastowym, drugie Szkoła Podstawowa we Wrocance, a trzecie Szkoła Podstawowa w Zalesiu. Zwycięzcom gratulujemy, pozostałym uczniom serdecznie dziękujemy za uczestnictwo!

Konkurs zorganizowały: Lucyna Kandefer i Agnieszka Bednarz, a nagrody w konkursie sfinansowane zostały ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Rady Sołectkiej w Łężanach.

**Agnieszka Bednarz, fot. arch. szkoły**



# Pamiątkowa tablica dla Pawła Głowackiego

W niedzielę, 12 listopada, uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Łęzanach, już po raz piąty, zorganizowali dla społeczności lokalnej wieczornicę z okazji Święta Niepodległości.

Dzień wcześniej wartę przy pomnikach łązańskich pełnili harcerze z 18. Drużyny Harcerskiej im. S. Czarnieckiego, oni również przygotowali dla uczestników wieczornicy piękne kotyliony.

Po odśpiewaniu w uroczystej atmosferze hymnu państwowego zebranych przywitała dyrektor szkoły Teresa Zamorska. Następnie głos zabrał wójt Marek Klara. Przybliżył on postać Pawła Głowackiego, łązańskiego społecznika żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Pełnił on nie tylko funkcję wójta, ale też bardzo zasłużył się dla mieszkańców wsi. Był inicjatorem budowy domu gromadzkiego oraz pomnika Krzyża upamiętniającego m. in. Tadeusza Kościuszkę.

4 IV 1904 r. Paweł Głowacki zorganizował widowisko plenerowe upamiętniające 110. rocznicę bitwy pod Raławicami. Impreza przygotowywana była niezwykle starannie, w jej organizację żywo włączyli się niemal wszyscy mieszkańcy: przekuwano stare kosy na sztorc, wykonywano atrapy armat, sztyto kostiumy, wyhaftowano nawet sztandar. Inscenizacja odgrywana była na łązańskich polach. Mieszkańców wioski podzielono na dwie walczące ze sobą armie: Polaków – w większości kosynierów ubranych w białe płótniki i krakuski, z kosami osadzonymi na sztorc, oraz Moskali, przebranych w kozuchy i szuby. Paweł Głowacki jako Tadeusz Kościuszko, w krakowskim stroju, jeździł na białym koniu, wydając rozkazy. Bitwę zakończono, gdy Stanisław Kozioł jako Bartosz Głowacki zdobył armatę i ugasił jej lont czapką krakuską.

Wójt Marek Klara dokonania Pawła Głowackiego postanowił uhonorować, fundując mu pamiątkową tablicę. W odsłonięciu tablicy wzięli także udział potomkowie Pawła Głowackiego. W najbliższym czasie zostanie ona umieszczona w szkole.

Kolejnym punktem wieczoru był występ uczniów zatytułowany "Imię jego jest Polska", poświęcony Tadeuszowi Kościuszce i Pawłowi Głowackiemu. Występ



Tablicę upamiętniającą łązańskiego wójta Pawła Głowackiego odsłoniли jego potomkowie (od lewej): wnuk Ryszard Głowacki, jego syn Tomasz Głowacki, wnuczka Zofia Frużyńska i wnuk Stefan Gonet



Uczniowie kółka teatralnego zaprezentowali występ poświęcony Tadeuszowi Kościuszce i Pawłowi Głowackiemu

rozpoczęły przepięknym „biało-czerwonym tańcem” uczennice klasy III, przygotowane przez Renatę Strączek. Następnie członkowie kółka teatralnego pod opieką Agnieszki Bednarz w spektaklu światła i muzyki przedstawili niezwykle życie Tadeusza Kościuszki. Inscenizacja przeplatana była tańcem, m. in. „polonezem Kościuszki”, przygotowanym przez Agnieszkę Zawojską-Sokołowską, bitwą krakusów z Moskalami oraz śpiewem, który miał oddać radosny nastrój 24 marca 1794 roku, kiedy to Kościuszko przysięgał na Rynku w Krakowie.

Wieczornicę zakończyły występy wokalne uczennic oraz wspólny śpiew pieśni patriotycznych przygotowanych przez Wojciecha Ryglą.

Wzorem naszych przodków w organizację widowiska zaangażowali się niemal wszyscy uczniowie i nauczyciele szkoły, za co serdecznie dziękujemy. Tym występem uczciliśmy starania Tadeusza Kościuszki dla Polski i Stanów Zjednoczonych oraz zasługi Pawła Głowackiego dla łązańskiej społeczności.

**Agnieszka Bednarz**

**fol. Agnieszka Zawojńska-Sokołowska**

# Mikołaj z czapką biskupią i z postrzępioną brodą

Prawie 40 pieczonych mikołajów stanęło ze sobą w szranki w znanym już rogowskim konkursie na tego – i tutaj uwaga – najodpowiedniejszego. Zasady konkursu są bardzo rygorystyczne – bo jaki ma być Mikołaj Tradycyjny, zostało sformalizowane przed laty i należy się tego trzymać. Na szczęście podkategorie, takie jak Mikołaj Współczesny i Mikołaj Dziecięce Fantazje, pozwalały popuścić nieco wodze wyobraźni, bo kim byłby dzisiaj ten święty, gdyby nie mit, którym obrósł przez wieki.

Rogowski konkurs kontynuuje, niektórym również przypomina, zwyczaj z minionych lat, kiedy to półki sklepowe nie ugięły się od ciężaru zabawek rodem z Chin, Tajwanu czy Korei. Zamieszkujący nasz region ludzie byli mniej majętni i nie zawsze było ich stać na wymyślne zabawki z jarmarku, które – stanowiąc wyrób ludzkich rąk (dzisiaj otrzymałyby metkę z napisem *handmade*) – nie należały do najtańszych. Pragnąc jednak sprawić radość swoim pociechom, matki i babcie przystępowały 5 grudnia do wypieków mikołajów z ciasta, które w nocy dzieci znajdowały pod poduszką. A jak tłumaczono dzieciom przepiękny zapach drożdżowych wypieków i gorąco buchające z pieca podczas przygotowywania tych podarków? Zapewne podobnie jak dzisiaj tłumaczy się, dlaczego Mikołaj jeździ saniami, gdy nie ma śniegu, jakim to sposobem mieści się w komynie, mając tak ogromny brzuch (nawet nie gubiąc przy tym guzików), i dlaczego Mikołaj nosi buty taty i to w momencie, gdy ten akurat wyszedł do sąsiada pożyczyć cukru (który mama przed paroma minutami schowała w szafce).

A jaki ma być rogowski Mikołaj Tradycyjny? Według jakiego wzoru ma być upieczony? Przede wszystkim ma mieć czapkę biskupią i postrzępioną brodę, oczy, nos i guziki powinny być zrobione z ciasta, ma być ubrany w kożuch i spodnie. Nie może oczywiście zabraknąć berła, czyli zakrzywionego jak precel pastorału. Tradycja nakazuje również, by upieczony był z ciasta drożdżowego – inne nie wchodzi w rachubę. Taka oczywiście jest teoria, a na ile tra-

dycja się upiecze – to już zależy od wprawy operatora piekarnika.

Albo operatorki, ponieważ najbardziej wprawną okazała się 4-letnia Oliwia Uliasz, której wypiek otrzymał tytuł Mikołaja Roku 2017. Oczywiście to tylko żart – zasady konkursu dopuszczają pomoc dorosłych, zwłaszcza w obsłudze urządzeń elektrycznych, funkcjonujących w wysokich temperaturach. Gratulacje należą się więc również wszystkim mamom i babciom, które asekurowały swoich podopiecznych.

Jury obradowało w Szkole Podstawowej w Rogach w składzie: dyrektor szkoły Małgorzata Borowska, wicedyrektor Jolanta Wilk, dyrektor GOK Janusz Węgrzyn, proboszcz parafii Rogi ks. Marek Siedlecki, sołtys Stanisław Muszyński, indendent szkolny Bogusława Niziołek.

Każdy z członków jury przyznał swoją nagrodę specjalną.

**Tekst i fot. Szymon Michna**



Mikołaj Roku 2017 – Oliwia Uliasz



Mikołaj Tradycyjny – I miejsce: Klaudia Bołd



Mikołaj Tradycyjny – II miejsce: Julita Uliasz



Mikołaj Tradycyjny – III miejsce: Daniel Waltosz

## Nagrodzone mikołaje

### Mikołaj Roku 2017

– **Oliwia Uliasz**, 4-latka, z grupy II

### Kategoria Mikołaj Tradycyjny

I miejsce – **Klaudia Bołd**, kl. VI

II miejsce – **Julita Uliasz**, kl. IV b

III miejsce – **Daniel Wałtosz**, klasa II

### Kategoria Mikołaj Dziecięce Fantazje

I miejsce – **Zofia Drozd**, kl. IV a

II miejsce – **Bartosz Jurczak**, kl. IV b

III miejsce – **Wiktoria Uliasz**, kl. 0

### Kategoria Mikołaj Współczesny

I miejsce – **Hubert Lorens**, kl. III b

II miejsce – **Sebastian Patla**, kl. I,

III miejsce – **Jagoda Mikosz**, kl. III b;

**Antonina Mikosz**, kl. I

### Nagrody specjalne

**Antonina Knap** kl. IV a (nagroda dyrektora GOK), **Wiktoria Mikosz**, klasa V b (nagroda dyrektora szkoły), **Jaś Uliasz**, 3-latek (nagroda wicedyrektora szkoły); **Jan Drobek**, 3-latek z grupy przedszkolnej I (nagroda proboszcza), **Maja Składanowska**, kl. II (nagroda intendenta), **Wiktoria Rolewicz**, kl. 3 a (nagroda sołtysa)



Mikołaj Dziecięce Fantazje – I miejsce:  
Zofia Drozd



Mikołaj Dziecięce Fantazje – II miejsce:  
Bartosz Jurczak



Mikołaj Dziecięce Fantazje – III miejsce:  
Wiktoria Uliasz



Mikołaj Współczesny – I miejsce:  
Hubert Lorens



Mikołaj Współczesny – II miejsce:  
Sebastian Patla



Mikołaj Współczesny – III miejsce: Jagoda Mikosz, Antonina Mikosz



Zespół Flamenco z Sanockiego Domu Kultury – nagroda główna



Szkolny Teatr Lalki i Aktora w Turzym Polu – nagroda główna



SONG z Krościenka Wyżnego – nagroda główna



Black Stars z GOK w Miejscu Piastowym – wyróżnienie

## Przeгляд zespołów artystycznych w Miejscu Piastowym

15 listopada 2017 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym odbył się XXV Przeгляд Amatorskich Zespołów Artystycznych Mini-Art. Wzięły w nim udział grupy muzyczne, taneczne i teatralne.

Na scenie zaprezentowały się 2 zespoły muzyczne, 4 grupy teatralne i 12 zespołów tanecznych. Oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych: 7–14 lat oraz powyżej 14 lat. Zespoły miały możliwość porównania swoich umiejętności oraz wymiany doświadczeń. Przeгляд miał charakter konkursu, w związku z tym wszystkie prezentacje były oceniane przez radę artystyczną, w skład której weszli: Janusz Węgrzyn – przewodniczący, Małgorzata Machnik i Andrzej Trusz.

Najlepszym zespołem z terenu gminy Miejsce Piastowe został Black Stars z Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym.

Nagrody i pamiątkowe dyplomy wręczał dyrektor GOK Janusz Węgrzyn.

Podczas imprezy nie zabrakło dobrej zabawy, radości oraz aplauzu ze strony publiczności.

Izabela Drobek, fot. Szymon Michna

### LAUREACI MINI-ARTU

#### ZESPOŁY MUZYCZNE

##### kategoria powyżej 14 lat:

- nagroda główna – SONG ze Szkoły Podstawowej w Krościenku Wyżnym;
- wyróżnienie – ORFF BAND ze Szkoły Podstawowej w Lubatowej.

#### GRUPY TEATRLANE

##### kategoria powyżej 14 lat:

- nagroda główna – Szkolny Teatr Lalki i Aktora ze Szkoły Podstawowej w Turzym Polu;

##### kategoria 7–14 lat:

- nagrody głównej nie przyznano;
- wyróżnienia: Girl Squad ze Szkoły Podstawowej w Lubatowej, Bambotela ze Szkoły Podstawowej we Wrocance.

#### ZESPOŁY TANECZNE

##### kategoria 7–14 lat:

- nagroda główna (ex aequo) Flamen-co z Sanockiego Domu Kultury, Vi-vid IV z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaćmierzu;

- wyróżnienia: Bambotela Dance ze Szkoły Podstawowej we Wrocance; Gagatki z ODK Sanok; Impuls (junior-ki) z GOK Sanok;

##### kategoria powyżej 14 lat:

- nagroda główna – Kleks I z Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie.



## Ćwierć wieku zobowiązuje

W tym roku odbyła się 25 edycja Mini-Artu. Wspominamy, jak to się wszystko zaczęło...

Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych Mini-Art ma swoje początki w minionym wieku, a dokładnie w 1992 roku, kiedy to odbyła się pierwsza edycja tej imprezy. Początkowo w przeglądzie uczestniczyły zespoły działające tylko na terenie naszej gminy. Celem, jaki przyświecał przeglądowi, było porównanie umiejętności i poziomu artystycznego zespołów. Szybko jednak, bo już w trzeciej edycji, Mini-Art przybrał charakter nieco szerszy, międzygminny. Stało się tak dzięki porozumieniu o wspólnej organizacji imprez z sąsiednimi ośrodkami kultury. Był to nie tylko Mini-Art, ale także Skrzacik (festiwal twórczości dziecięcej) i minilista przebojów Play-Beck. Mini-Art powoli nabierał rozpędu i z każdym rokiem stawał się coraz popularniejszy. Ostatecznie przybrał charakter przeglądu otwartego, bez ograniczeń terytorialnych, zgodnie z oczekiwaniami środowisk twórców-amatorów.

W kolejnych edycjach gościliśmy na scenie GOK zespoły artystyczne tak-

że z sąsiednich województw, a nawet z Ukrainy. Poziom przeglądu z każdym rokiem był coraz wyższy, konkurencja wśród zespołów prezentujących się w trzech kategoriach artystycznych: taniec, muzyka i teatr w pewnym okresie była naprawdę duża. Bardzo to nas, organizatorów tego przedsięwzięcia, radowało. Od samego początku staraliśmy się, by Mini-Art miał też charakter spotkania towarzyskiego dla przyjeżdżających do nas zespołów, by uczestnicy, oglądając występy innych, mieli możliwość porównania swoich umiejętności tanecznych, teatralnych czy też muzycznych. Swego czasu, dla instruktorów biorących udział w przeglądzie, prowadzone były warsztaty. Zapraszaliśmy na nie teatrologów, choreografów i muzyków.

W 25-letniej historii tego przeglądu przez naszą scenę przewinęło się kilkaset zespołów i ponad 8 tysięcy artystów. Są wśród nich prawdziwi weterani Mini-Artu, jak chociażby Melorytm (prowadzący obecnie zespół, Jurek Adamik, w pierw-

szych edycjach był jego uczestnikiem), teatr z Turzego Pola (wielokrotny laureat przeglądu) czy też krośnieńskie Kleksy.

Bardzo nas cieszy, że grupy te, mimo – delikatnie mówiąc – nie najlepszych warunków, w których występują, ciągle do nas przyjeżdżają. Reżyser i opiekun Szkolnego Teatru Lalki i Aktora z Turzego Pola Waldemar Kośmider stwierdził ostatnio: – *Nasze dzieci nie wyobrażają sobie, by do was nie przyjechać, by nie brać udziału w Mini-Arcie*. Takie opinie bardzo cieszą i jednocześnie świadczą o ugruntowanej pozycji tego przeglądu w kalendarzu imprez wojewódzkich. Ćwierć wieku zobowiązuje do tego, by Mini-Art był kontynuowany.

W przyszłości, już w odnowionej i dobrze wyposażonej placówce, Mini-Art nieco zmieni swój charakter. Pewne wizje przyszłych edycji już zostały nakreślone, a czas pokaże, czy spodoba się naszym uczestnikom i ich opiekunom.

**Janusz Węgrzyn, dyrektor GOK**



# Z aniołem przez wieś, *czyli jak Miejsce Piastowe opanowały aniołki*

-----

Te małe figurki wywołują uśmiech na twarzy każdego, kto je poznał. Pierwszy był Gabrys z turystą. Ostatnio pojawił się kolejny aniołek – turysta z plecakiem i mapą. Do czego zainspirują mieszkańców aniołki?

-----

Od lipca na terenie Miejsca Piastowego realizowany jest projekt pod nazwą „Z aniołem przez wieś – projekt promocji Miejsca Piastowego” w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017–2020. Składał się on z kilku działań. Jednym z nich było pojawienie się anioła-turysty. Jednak historia miejscowych aniołków to element długofalowej strategii turystycznej.

## **Miejsce Piastowe wśród najciekawszych wsi w Polsce**

Gmina Miejsce Piastowe od 13 maja 2014 r. jest członkiem Polskiej Sieci Odno-

wy i Rozwoju Wsi, organizacji skupiającej gminy z całego kraju, których celem jest wymiana wiedzy i doświadczeń, a także promocja walorów turystycznych. Efektem udziału Gminy Miejsce Piastowe w PSOiRW było wpisanie miejscowości do stworzonej przez tę organizację Sieci Najciekawszych Wsi w Polsce. W listopadzie 2015 r., na zlecenie Sieci, Instytut Rozwoju Miast w Krakowie przeprowadził na terenie Miejsca Piastowego ocenę miejscowości obejmującą: zasoby miejscowości, infrastrukturę turystyczną, specyfikę wsi, klimat miejsca. Ocena ta miała za zadanie dostrzec walory, jakimi dysponuje

wieś, ale również wskazać obszary, które wymagają poprawy. W wyniku tej oceny miejscowość uzyskała ponad 50 punktów, co zakwalifikowało ją do kolejnego etapu. Należy podkreślić, że jesteśmy jedyną miejscowością z naszego województwa, której walory turystyczne tak spodobały się komisji. Kolejnym etapem było stworzenie planu działania wsi – dokumentu określającego cele i działania w kierunku rozwoju turystyki i promocji wsi. Planu tego nie tworzył wójt gminy czy urzędnicy. W jego tworzenie zaangażowani byli liderzy społeczni, członkowie stowarzyszeń, organizacji i mieszkańcy.

Udział w Sieci Odnowy Wsi nie niesie za sobą profitów finansowych, pozwala za to spojrzeć uczestnikom na swoją wieś w procesie długofalowym, aby stopniowo realizować działania na rzecz swojej miejscowości.

### **Podkarpacki Program Odnowy Wsi na lata 2017–2020**

Takim działaniem było właśnie przyłączenie się do „Podkarpackiego programu odnowy wsi na lata 2017–2020”. Aby przystąpić do tego programu, konieczne było opracowanie „Sołeckiej strategii rozwoju wsi”. Opracowana została w kwietniu na warsztatach planowania w procesie odnowy wsi przez członków Grupy Odnowy Wsi Miejsce Piastowe wybranych przez zebranie wiejskie. Zatwierdzona przez zebranie wiejskie i radę gminy „Sołecka strategia rozwoju wsi Miejsce Piastowe” wskazała te same kierunki rozwoju wsi, jakie przyjęto już wcześniej. Grupa Odnowy Wsi postanowiła konsekwentnie rozwijać przyjętą wizję wsi, prowadząc do rozwoju przedsiębiorczości pod kątem turystyki i promocji Miejsca Piastowego.

W opracowanym programie krótkoterminowym odnowy wsi grupa wskazała zadanie „Z aniołem przez wieś – projekt promocji Miejsca Piastowego” jako najważniejsze dla mieszkańców, dlatego też postanowiono wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie w ramach PPOW 2017–2020, który uzyskał wysokie, czwarte miejsce wśród wybranych projektów. I takim to sposobem w Miejscu Piastowym pojawił się kolejny aniołek, nawiązujący do turystycznego charakteru projektu. Stoi on obok pomnika 650-lecia Miejsca Piastowego, na styku ulicy Dukielskiej i Dworskiej. W rękę trzyma mapę, obok ma wypchny plecak i zamyśloną minę. Pewnie planuje, w który zakątek Beskidu Niskiego się udać. Autorką rzeźby jest Iwona Władka z pracowni ceramicznej „Joszko”.

Projekt, oprócz powstania aniołka, obejmował szereg działań turystyczno-promocyjnych. Z najciekawszych wymienić można powstanie witaczy, opracowanie i wydanie questu czy powstanie hejnału Miejsca Piastowego. Podsumowaniem była anielska impreza, która odbyła się w progach szkoły podstawowej w Miejscu Piastowym. 3 października wszystkich przybyłych do szkoły witały



anioły. Każdego wchodzącego częstowały malutkimi słodkimi aniołkami, a dodatkowo wręczały liściki prosto z nieba z przesłaniem na rozpoczynający się dzień. Był to początek anielskiego pikniku, który odbył się tego dnia w holu szkoły. W trakcie imprezy wysłuchano koncertu w wykonaniu uczniów oraz rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy anielski strój. Na korytarzu pojawiły się stoiska, na których dzieci mogły sobie pomalować twarz, skrócić balonowe figury, ułożyć anielskie puzzle czy rozwiązać anielskie zagadki. Realizacja projektu nie byłaby możliwa bez społecznego zaangażowania członków Stowarzyszenia „MY”, sołtysa wsi, strażaków, pracowników biblioteki i szkoły. To właśnie dzięki ich pracy udało się zrealizować tak wiele ciekawych pomysłów. W przyszłym roku będą mieli okazję zrealizować następny punkt strategii, gdyż „Podkarpacki program odnowy wsi” pozwala wnioskować o realizację kolejnych pomysłów w następnych latach.

### Czy Miejsce Piastowe polubi aniołki?

Pomysłodawca sieci najciekawszych wsi, poseł Ryszard Wilczyński, przy każdym spotkaniu podkreśla, że mieszkańcy powinni dostrzec to „coś” w miejscu, w którym żyją, i przyciągnąć tym innych do siebie. Zapewne są wśród mieszkańców głosy, że można by było te środki wydać na wiele innych inicjatyw. Jednak pojawienie się w Miejscu Piastowym aniołków powoduje, iż staje się ona miejscowością wyjątkową. Te małe figurki wywołują uśmiech na twarzy każdego, kto je poznał. Stają się inspiracją do nowych inicjatyw. Uczniowie miejscckiej szkoły polubili tak bardzo Gabryś, że dbają, aby nie było mu zimno w chłodniejsze dni, a na każdą porę roku Gabryś dostaje coś do ubrania.

Do czego jeszcze zainspirują mieszkańców aniołki? Czas pokaże. Może pojawią się anielskie ścieżki, ciasteczka czy pamiątki. Jedno jest pewnie. Aniołki polubiły Miejsce Piastowe na tyle, że zapewne niedługo pojawią się kolejne.

**Małgorzata Trybus**  
**fol. Izabela Póchlłopek**

# Teologia w trzech ruchach



*Szopka w kościele parafialnym w Miejscu Piastowym*

Ta opowieść przedświąteczna jest jak najbardziej prawdziwa, a miała miejsce jakiś czas temu. Pokazuje, jak uważnymi obserwatorami rzeczywistości mogą być kilkulatek. Ale to przecież dla każdego rodzica nie jest żadną tajemnicą. Przeczytać warto!

Przedszkole, połowa grudnia. Zadowolone dzieci miło spędzają czas z paniąmi przedszkolankami. Święta tuż, tuż. Atmosfera udziela się wszystkim. Zosia chłonie wszystko podwójnie, bo była w szpitalu, a po powrocie wszystko jest nowe – dekoracje, gazetki okolicznościowe, wszechobecne uroczne drobiazgi. Był już Mikołaj (biskup, a nie ten od Coca-coli), pojawiła się choinka, nawet Józef, Maria i mały Jezusek już zawitali do przygotowanej stajenki. W piątek mają być ze świąteczną prezentacją *panie go-*

*spodynie* – jak mówi Zosia (czyli z Koła Gospodyń Wiejskich). Sielanka.

Po południu odbieram Zosię, a kolega policjant z żoną odbierają małą Justynkę. Jak zwykle jesteśmy ostatni, bo już dobiega czwarta. Nawet trochę ciemno robi się za oknem. Wymieniamy uprzejmości.

### Ruch pierwszy

Nagle Zosia podniesionym głosem woła: – *Tato, ukradli Jezuska!!! Czyż całej naszej piątki podążają w miejsce, gdzie jeszcze rano w żłóbku leżał Jezusek. Fakt – są*





## – Tato, ukradli Jezuska!!!

święci Rodzice, ale Jezuska nie ma. Żłóbek pusty... Może jakieś dziecko popsulo lalkę? Może któraś pani „pożyczyła” figurkę małego Jezuska na zajęcia i potem się gdzieś zawieruszył? Ale wydaje się to mało prawdopodobne, bo szopka w przedszkolu to obiekt powszechnej uwagi i szacunku.

### **Ruch drugi**

Mała Justynka, wiadomo – córka policjanta, szybko przychodzi z ciekawą wersją śledczą. Ze spokojem, ale dobitnie, mówi: – *Jego nie ukradli, On umarł.* Chwila konsternacji, która szybko – dzięki Bogu – mija, bo sytuację ratuje tato policjant: – *Justynko, On umarł, ale to nie te święta.* Zdajemy też sobie sprawę, że nie rozwiązuje to zagadki, a maluchów byle jakim wytłumaczeniem nie da się zbyć. Są docieklive.

### **Ruch trzeci**

Całej rozmowie młodych rodziców z pociechami o nadzwyczajnym „zniknięciu” Jezuska przysłuchuje się pani sprzątaczką, która z pobłażliwym uśmiechem przychodzi z ratunkiem i ucina niepotrzebne dywagacje: – *Nie umarł, tylko siostra katechetka kazala schować, bo się jeszcze nie urodził...*

Szach mat.

Dziewczynki nie są usatysfakcjonowane takim rozwiązaniem zagadki. Ale najważniejsze, że Jezusek jest cały i bezpieczny.

\*\*\*

PS. Boże Narodzenie to święto w ludzkim formacie, wcale nie najważniejsze w kościelnym kalendarzu. W naszej religii najważniejszy jest bowiem moment odkupienia, ofiara Jezusa, ce-

lebrowana podczas Wielkanocy. To jest rzeczywisty sens naszej wiary. A Boże Narodzenie? Późno się pojawiło w chrześcijańskiej tradycji, bo dopiero w IV–V wieku. Było odpowiedzią na rosnący kult pogańskiego bóstwa *Sol Invictus* (Słońce Niezwyciężone), do którego przystępowali też chrześcijanie. Boże Narodzenie szybko się przyjęło we wspólnotach chrześcijańskich właśnie ze względu na ów swój ludzki wymiar. Idea, która od samego początku towarzyszyła temu świętu, była nieskrępowana ludzką radością, także tych najmniejszych. Może więc i obecność Dzieciątka w żłóbku kilka dni przed świętem – w imię tej radości – nie jest jakimś wielkim nadużyciem?

Marek Klara

# Na Boże Narodzenie

## weseli się wszelkie stworzenie



Ten szczególny dzień w roku spędzano spokojnie, rodzinnie, ale już wieczorem i nocą obowiązywały inne prawa. Wiele rzeczy było dozwolonych.

Obok Wielkiej Nocy Boże Narodzenie to wielkie święto w roku liturgicznym. W dzień Bożego Narodzenia czas spędzano spokojnie i rodzinnie, wypoczywając, dodając wigilijne pyszności i obserwując pilnie świat. Spoglądano przez okno na zimową aurę, przypominano znane wszystkim przysłowia: *Kiedy Gody jasne – to stodoły ciasne, Boże Narodzenie po wodzie – to Wielkanoc po lodzie, czy na odwrót: Boże Narodzenia po lodzie – to Wielkanoc po wodzie*. Najmłodszy podjadali po kryjomu choinkowe słodycze. Oczywiście, w Boże Narodzenie wszyscy uczestniczyli we mszy św. i śpiewali z radością kolędy. W ten dzień odwiedzali się tylko najbliżsi, łamiąc się opłatkiem i składając sobie życzenia. Wieczorem i nocą nie obowiązywały już te same prawa. Świąteczną, spokojną atmosferę przerywały gromady śpiewających kolędników, a nocą bandy harczujących zamiataczy. Wiele rzeczy było dozwolonych...

### Po kolędzie

Zwyczaj chodzenia po kolędzie to stara tradycja. Występy i przedstawienia zawsze były takie same, inspirowane przeważnie Pismem Świętym, ale i przekazami apokryficznymi i ludowo-regionalnymi wątkami słowno-muzycznymi. Do grupy kolędniczej należał zły król Herod, siedzący na tronie, który z zazdrości o swoje panowanie urządza rzeź niewiątek; śmieszny Żyd z długą brodą i pejsami, mędrkujący, żartujący i zabawiający widzów; żołnierz, setnik i wreszcie diabeł walczący ze śmiercią o duszę i ciało pysznego króla Heroda. Czasami z kolędnikami wędrowali po domach Trzej Królowie, w ozdobionych, zrobionych z tektury i wyklejonych złotkiem koronach. Jeden z nich musiał mieć obowiązkowo uczernioną twarz. Często chodziła też *baba* (prze-

brany śmiecznie za kobietę mężczyzna) oraz dziad. Niewpuszczenie ich do domu to był wielki afront – wszak przynosili szczęście i głosili Dobrą Nowinę. Kolędnicy chodzili po domach jeszcze na św. Szczepana, w Nowy Rok i na Trzech Króli; szczęśliwie chodzą i dzisiaj, choć dużo mniej śpiewają kolęd. Kolędnikami przeważnie byli chłopcy lub mężczyźni, ale czasem jakaś rezolutna dziewczyna przemyciła się w ich grupie. Już od początku adwentu uczono się nowych ról, wymyślano przebrania, robiono maski, sklejało szopkę, szykowało *turonia*, oklejano bibułą i kolorowymi papierkami gwiazdę. Gwiazda była stałym atrybutem każdej szanującej się grupy. Na obwodzie koła, zrobionego ze starego przetaka albo obręczy, umocowane były stożkowe ramiona, a całość przytwierdzona do nieruchomej osi na długim mocnym kijku, tak by mogła się obracać. Co wymyślniejsi konstruktorzy umieszczali jeszcze w środku palącą się świeczkę, w późniejszych czasach latarkę. Kolędnicy musieli być przebrani tak, aby nikt nie rozpoznał chodzących po domach osób. Przebrania były bardzo ciekawe i oryginalne, a twarze przesłonięte różnego rodzaju śmiesznymi i strasznymi maskami. Żołnierze ubrani byli w pożyczone mundury strażackie, u boku wisały przypasane szable, na głowy zakładano – wzorowane na historycznych – robione wysokie czapki. Dziad miał przyprawiany duży czerwony nos i siwą brodę. Odziany był w kożuch odwrócony kudłami do góry, przepasany powrósem ze słomy, w rękę trzymał gruby kostur. Żydowi spod czarnego kapelusza wystawały kręcone pejsy i przyczepiona broda. Ubrany był w długi płaszcz, a na plecach miał wypchany poduszką garb. W rękę trzymał księgę, a w kieszeni zawinięty

w szmatkę rozgnieciony czosnek, aby jego zapach było mocno czuć. Czasami grupy kolędników chodziły z *turoniem*. *Turoniem* nazywano maskarę, której nazwa wywodzi się od tura, królewskiego zwierza. Był to taki *kłapocz*, którego głowa zrobiona była z drewna i osadzona na drążku. Łeb obity był skórą, miał okazałe rogi, zęby i jęzor. Całość była nakryta baraním kożuchem, skórą bydłą albo jakąś *plachtą*. Pod tym przykryciem ukrywał się rosty młodzian, który pociągał za sznurek, i wtedy *turoń* kłapał zębiskami i wystawiał długi jęzor. Z tyłu, na płachcie, zamocowany był krowi ogon, którym w czasie śmiesznych tańców i podskakiwań *turoń* zamiatła na wszystkie strony.

Przeważnie kolędników przyjmowano w domach z wielką radością, a jak przedstawienie było ładne, kazano je sobie nawet powtarzać. Często proszono też o dodatkowe śpiewanie kolęd, zwłaszcza jak w domach byli goście – wtedy wszyscy razem wyśpiewywali z ochotą kolędy. Do kapelusza dawano znacznie większe datki, co kolędników radowało wielce. Jeszcze teraz niektórzy osiemdziesięciolatekowie wspominają, jak dużo nazbierali pieniędzy, chodząc jako dzieci po kolędzie. W przedwojennych czasach to były nieraz jedyne środki finansowe, jakie dzieci mogły dostać... Na zakończenie kolędnicy żegnali się, wieszując i śpiewając:

*Wiwat, wiwat, już idziemy,  
Za kolędę dziękujemy.  
Przez narodzenie Chrystusa  
Będzie w niebie wasza dusza.*

albo tak:

*Bądźcie zdrowi, już idziemy,  
Za kolędę dziękujemy,  
W przyszłym roku tyż przyjdziemy.*

Kiedyś każdy zespół kolędniczy miał swój teren, więc czasem dochodziło do



Spokojną atmosferę świąt przerywały gromady śpiewających kolędników. Rys. Nikodem Trojnar – [www.gokkrasne.pl](http://www.gokkrasne.pl)

przepychanek i bójek. Podczas kolędniczych odwiedzin zdarzały się też liczne figle i zaczepki. Na ataki kolędników narażone były zwłaszcza panny. Nie sposób opisać wymyślnych psot czy psikusów, jakie przy tej okazji chłopcy czynili dziewczynom. Niejedna panna została „pokłuta” widłami, a inna swoje schowane rzeczy znajdowała grubo po świątach.

### Kawalerka z miotłami, czyli zamiatocze

Nocą kończyła się sielanka Bożego Narodzenia. Na wieś wyruszali *zamiatocze*. W domach nad słuchiwano odgłosów, czy kawalerka nie psoci na wsi. Przeważnie psociła! *Zamiatocze* chodzili bandami, po kilku razem, nosząc ze sobą miotły, i pod pretekstem zamykania, sprzątaniam siana i zboża spod obrusa i słomy z kątów wpadali do domów i dopiero bałaganili! Do zamkniętych domów potrafili wejść przez *facyjot*, boisko czy po prostu wcześniej odemkniętym okienkiem w komorze. Po drodze wyrządzali mieszkańcom przeróżne despekty i figle. Przesławiali wychodki, wyciągali na kalenicę wozy, zakładali drzwi w tak przemyślny sposób, że domownicy nie mogli

rano wyjść z domów. Przeważnie tak się działo w domach, gdzie były panny, ale nie tylko. Kawalerka, idąc przez wieś jak burza, nie popuściła nikomu. Byli pomimo wszystko serdecznie przyjmowani, panny szykowały gościnę, a gospodarz z komory przynosił flaszkę samogonu. Polewał gościom, śmiejąc się i wspominając swoje wyczyny za kawalerskiego stanu. Dziewczęta przeważnie chodziły wcześniej spać (choć niejednej serce drżało w oczekiwaniu na upatrzonego ukochanego), udając, że nie czekają na chłopaków – wtedy były wyciągane siłą w koszulach z łóżek. *Zamiatocze* zamiatali, czyli trzepali wszędzie sieczką, chowali buty i inne części ubrania, pannom podnosili spódnicę sprawdzając, czy nie ma tam pajęczyny. Czasami nawet żywe zwierzęta przyprawiali do izby, strasząc nimi. Było wesoło, kolędowano i goszczono się, chwalać gospodarzy i panny, że naszykowały dobrą gościnę. Matka wychwalała zaradność i pracowitość córek. Racząc (częstując) gości, wspominała, jakie dobre placki na święta córki upiekły i co jeszcze nagotowały. Te nocne wizyty wykorzystywano często do zagadywania o ożenku. Zdarza-

ło się, że odważny kawaler prosił wtedy o rękę swojej wybranki. Przeważnie zaś grupa *zamiataczy*, jak się najadła, napiła i pośpiewała, przenosiła się dalej „zamiatać”... Na odchodnym *zamiatocze* zawsze dziękowali za gościnę i życząc wszystkim domownikom szczęścia, zdrowia, ze śpiewem na ustach szli dalej. Zdarzało się, że i niejedno podochoczone żonko dołączało do bandy i hajda na wieś. W domu pozostawało jak po wielkiej wojnie, ale nikt się tym nie przejmował. Gość w dom – święta rzecz. W takim wesołym nastroju mijała ta prawie najdłuższa noc w roku, bo *na Boże Narodzenie przybywa dnia jak na kurze przestąpienie*. Ci co szli do kościoła na prymarie w św. Szczepana, mogli jeszcze resztki burzliwej nocy zobaczyć. Nikt się na nikogo nie gniewał, żartowano, nawet złośliwe figle sobie wybaczano, wszak *zamiatocze* mają swoje prawa. Żywo rozprawiano w drugi dzień świąt o tym, co się działo nocą i jeszcze długo, długo potem. Posprzątano domy, pościągano wozy, pozakładano koła do wozów, postawiono wychodki na swoim miejscu i wieś pomału wracała do normalności...

Janina Gołąbek

# Wigilia z księdzem Markiewiczem

O tym, jak chłopcy z Zakładu Wychowawczego prowadzonego przez ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piaśtowym ponad 100 lat temu spędzali święta Bożego Narodzenia i wieczerzę wigilijną.

Uroczystość wigilijna należy do najrzewniejszych chwil w życiu. Wspomina się o niej przez cały rok w Zakładzie, a każdemu na te słowa rozwesela się oblicze i tysiące najprzyjemniejszych wspomnień przesuwa się w pamięci.

A gdy już nadejdzie adwent, panuje wśród młodzieży zakładowej jakiś uroczysty nastrój: wszyscy czują, że Dzieciątko Boże, które w postaci maluczkiej zniży się nawet do najbiedniejszych, jest już blisko, stara się więc każdy przygotować Mu jak najpiękniejszy żłóbek w sercu swoim.

Nadchodzi dzień 16 grudnia. Co za radość! Oto już rozpoczynamy nowennę do Boskiego Dzieciątka – w Zakładzie śpiewa się ją corocznie po łacinie. – Rozgłośnie brzmi codziennie rano lub wieczór w kaplicy zakładowej: „Regem venturum Dominum, venite adoremus! – Przyjść mającemu Królowi i Panu, pójďte, pokłon uczynmy!” Jakim urokiem bywają owiane i jakim nabożeństwem napełniają się dusze dziecinne na odgłos tych prostych, a przepięknych melodyj, – trudno wypowiedzieć. Trzeba być dziecieniem, tak opuszczonym, jak sieroty, mieć ich ufność do Boskiego Dzieciątka i uczestniczyć ich duszą w tem nabożeństwie.

Na korytarzu I. piętra wisi na ścianie skrzyneczka, wykonana pięknie przez wychowanków, t. zw. Bukieciak Nowenn. W niej, za szkłem, znajduje się karteczka, napisana ręką najukochańszego Ks. Rektora. Tam każdy skwapliwie czyta, w jakiej cnotce ma się dziś ćwiczyć, aby się przypodobać Boskiemu Dzieciątku i postanawia pamiętać o tem przez cały dzień. Jutro znów co innego i tak codziennie znajdzie w niej młodzież wskazówki duchowne.

Ale już nadszedł dzień wigilijny. Rano garną się wszyscy do konfesjona-



łu, aby oczyścić serduszka swoje, potem przez cały dzień z wielką ochotą i radością przygotowują pod kierunkiem przeznaczonych swoich dom na święta: jedni myją podłogi i korytarze, inni znowu krzątają się po podwórzu zakładowym.

Z lasu przywieziono zgrabnego świerka; w zwyczajnym czasie nie dziwiłoby to nikogo; dziś jednak, dla zaszczytu, co go ma spotkać, stał się świerk przedmiotem szczególniejszej uwagi.

– Na tej gałązce zawieszają złote jabłuszko, na tamtej orzechy, a tam ptaszka, na samym wierzchołu będzie królować Dzieciątko Boże – powiada Franuś.

– O! nie ciesz się przed czasem – odzywa się Jasiek – bo nie wiesz, czy są jabłuszka i orzechy, wszak niedawno mówił nam p. prefekt, że pieniędzy brak i niema nawet za co kupić żyta na chleb i sypialni nie opalają, bo niema na węgle.

– Może nam Dzieciątko co przysłało na święta przez dobrych ludzi, bośmy się modlili – odrzekł Staś. – Zresztą, gdyby nie było czem drzewka ubrać, toby go z lasu nie przywozili.

– Dobrze mówi – zawołali inni – i nadzieja rosła. Zabrano potem drzewko do refektarza, gdzie Franuś K., Antoś T. i Stasio S. przystrajali je za parawanem.

☞ *Oto dwóch zuchów niesie kosz pełen strucli. Nowa radość! W Zakładzie chleb biały – to niezwykle zjawisko!*

Nadszedł wieczór. Gdy pierwsza gwiazdka na niebie się ukazała, ozwał się dzwonek i wszyscy z radością garnęli się do refektarza. Wkrótce nadszedł także nasz najukochańszy Ojciec Rektor, uśmiechnięty jak zwykle.

– Jak się macie, dzieci drogie?

W tej chwili otoczyła go cała gromada chłopców, cisnących się do ucałowania tej czcigodnej ręki, co ich tu przygarnęła, tak, iż się z miejsca ruszyć nie mógł.

– O...o... dzieci drogie, bo mnie uduście – śmiał się głaskając te główki chłopięce, będące po Bogu największą jego pociechą na ziemi.

Tymczasem przygotowano już wszystko. Za chwilę ukazało się z za parawanu płonące drzewko, przystrojone pięknie jabłuszkami, orzechami, cukierkami, kolorowymi łańcuchami, a na samym wierzchołku królowało Dzieciątko Boże.

– O...o... Jak pięknie – ozwały się głosy dziecięce i szmer zadowolenia przeszedł po całym refektarzu. Niejeden byłby sobie zakrzyknął z radości, ale równocześnie głos dzwonka wezwał wszystkich do modlitwy...Cisza...Ojciec Rektor pobłogosławił dary, potem odmówiono wspólne modlitwy przed jedzeniem.

Złożywszy naprzód życzenia przełożonym Zakładu, chodził O. Rektor z opłatkiem od jednego chłopca do drugiego, życząc każdemu w kilku słowach tego, co uważał za najodpowiedniejsze dla niego. Przytem można się było przekonać, jak dokładnie znał duszę i potrzeby wszystkich. Stasio np. był dobrym chłopem, zdawało mu się niekiedy, że jest lepszym od innych, usłyszał więc: „Tobie, Stasiu, życzę pokory, proś o nią Boskie Dzieciątko...Franusiowi cierpliwości, Antosiowi, aby był wielkim świętym” i t. d...a zawsze uśmiechnięty i wesoły. Łzy radości stanęły każdemu w oczach, gdy łamał opłatek z rąk ukochanego Ojca i usłyszał pełne miłości słowa, które jak promienie słoneczne padały na jego duszę.

Nie obeszło się bez śmiesznych epizodów. Był pomiędzy chłopcami Władzio Zr., który lubo wzrostem innych przewyższał, - ale zbyt wielkim rozumem nie grzeszył. Jemu O. Rektor między innymi życzył także, aby był dzielny ogrodnikiem, bo Władzio pracował w ogrodzie. Jak się to nieraz zdarza, zdobył się nasz Władzio na niebyle jaką odpowiedź. Życzył Ojcu Rektorowi wzajemnie tego samego... Uśmiali się towarzysze i sam O. Rektor serdecznie się tem ubawił.

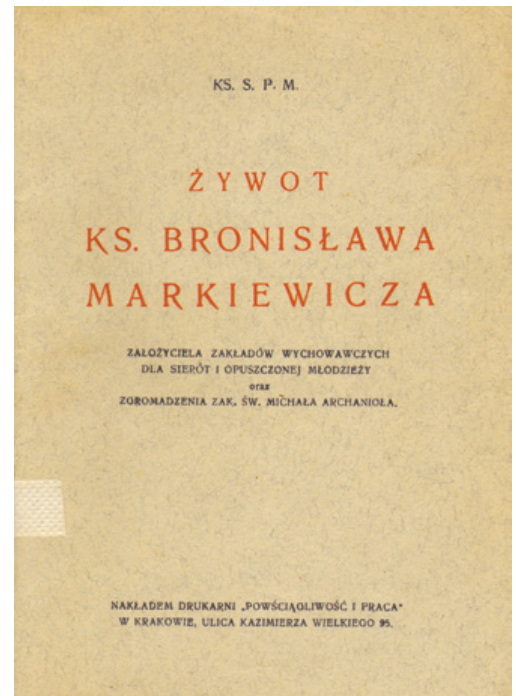
Potem otrzymał każdy po kilka opłatków, aby miał się czem połamać i podzielić życzeniami ze swymi towarzyszami. Aby przed ukończeniem wieczerzy nie można się było oddalać z miejsca, więc dzielono się tylko z najbliższymi sąsiadami przy stole.

Lecz tu jeszcze nie koniec uroczystości, bo oto dwóch zuchów niesie kosz pełen strucli. Nowa radość! W Zakładzie chleb biały – to niezwykle zjawisko! Przez cały rok używają tak przełożeni, jak i wychowankowie tylko chleba żytniego razowego, biały pojawia się najwyżej trzy razy do roku i to na największe święta. Podano też barszcz z grzybkami, makówki i śliwki, oprócz tego po garści orzechów włoskich i laskowych.

Po wieczerzy w całym refektarzu słyszano tylko życzenia, jaki jeden drugiemu z opłatkiem składał. Naraz ktoś zaintonował: „W żłobie leży”... W lot pochwyliły melodję dziesiątki głosów i potężny śpiew zabrzmiał rozlegając daleko poza Zakładem, - choć okna były pozamykane. Gdy skończono tę kolędę, intonowano inną i tak śpiewano dopóki dzwonek nie zawołał wszystkich na przedstawienie „Jasełek” do sali teatralnej.

W wielkiej sali zakładowej, służącej zarazem do nauki muzyki, zebrań i t. p. postawiono scenę, ozdobioną wcale udatnymi malowidłami wychowanków. Przednia kurtyna przedstawia Wawel z wstęgą Wisły u dołu, tylna – krajobraz tatrzański, po bokach kulisy z drzewami. Na scenie ustawiono kilka baranków z tektury i narzucono karmy, niby trawy. Grano jasełka, ks. Walczyńskiego. Ileż prostoty, szczeroci i wdzięku mają w sobie te jasełka, jakie uczucia w nas wywołały i jakieśmy się nimi ucieszyli – o tem dużo trzeba by pisać!...

Z jasełek powróciliśmy znów do refektarza. Tylko najmniejsi udali się na spoczynek, a inni czuwali do północy śpiewając kolędy. Ponieważ w Zakładzie



nie było wówczas więcej księży, tylko sam O. Rektor, a oprócz nas miał jeszcze parafię, zatem o północy ruszyliśmy na pasterkę do kościoła parafialnego, oddalonego około 400 mtr. od Zakładu. Tam dziękowaliśmy gorąco Panu Jezusowi za tę wielką łaskę, jaką nam wyświadczył, że będąc Panem Bogiem raczył zstąpić na nasze niskości i odkupić nas, abyśmy mogli z czystym sercem i z weselem Mu służyć tu na ziemi, a potem do niego się dostać. Dziękowaliśmy Mu za wszystkie łaski, jakieśmy już otrzymali i za te, które nam jeszcze w przyszłości dać raczy. Prosiłiśmy również za naszego dobrodzieja, aby raczył nagrodzić ich stokrotnie w tem i w przyszłym życiu za to, że tak hojnie nas wspierają. W końcu dziękował każdy Boskiemu Dzieciątku za wilję, żeśmy ją, choć biedni, mogli po staropolsku obchodzić.

Dziś, gdybyś przyszedł na wilję do Zakładu, znajdziesz tam wszystko to samo, jak dawniej, ale ujrzyś także wielką próżnię, nie dającą się niczem zapewnić – nie zobaczysz już tej ukochanej postaci najdroższego Ojca Rektora, tego anioła sierót polskich z zawsze pogodnym, uśmiechniętym i wesołym obliczem – a tak łaskawem, że sam widok jego wlewał błogość do duszy.

*Żywot ks. Bronisława Markiewicza* (fragmenty – z zachowaniem oryginalnej pisowni) autorstwa KS. S.P.M [ks. Maciątko Stanisława Pawła], nakładem drukarni „Powsięgliwość i Praca” w Krakowie, 1934

# Znalazłam drogę ku szczęściu

O swoim powołaniu i życiu zakonnym w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża opowiada **s. Karolina Kandefer z Targowisk**



Mam na imię Anna, a moje imię zakonne to s. Karolina. Pochodzę z Targowisk. Z rodzeństwa jestem najstarsza w rodzinie – mam jeszcze trzech młodszych braci. Myśli o życiu zakonnym pojawiały się u mnie już w szkole podstawowej. Lubiłam modlić się i przebywać w kościele. Bardzo duży wpływ na kształtowanie mojego powołania miała Babcia Stanisława, która była osobą głęboko wierzącą. To Ona uczyła mnie modlitwy i objaśniała zasady wiary, odpowiadała na pierwsze rodzące się w dziecięcym sercu pytania. Często słyszałam, jak Babcia śpiewała godzinki lub pieśni pasyjne. Znaczący wpływ miała również atmosfera domowa: normalność rodzinnych kontaktów, zdrowe relacje z Rodzicami i braćmi, a także to, że widziałam wzajemną miłość, jaka łączyła Rodziców oraz świadectwo ich życia. Pod koniec szkoły podstawowej pojechałam na kolonię nad morze. Pamiętam, że bardzo mi się tam nie podobało, szczególnie gdy widziałam, że większość dzieci nie stosowała się do zasad dyscypliny. Nie podobało mi się także to, że nie pozwalano nam nic robić, np. sprzątać, zmywać po sobie. Było to dla mnie bardzo trudne do przyjęcia, gdyż od dziecka byłam wychowywana do wykonywania domowych prac i obowiązków. Nie byłam zadowolona z tych kolonii, dlatego z dużą radością przyjęłam propozycję moich kuzynek wyjazdu na oazę, gdzie w okolice Jasła.

## Coś mnie odmieniło

Oaza – było to coś zupełnie mi nieznanego i chciałam doświadczyć, co to takiego. Ksiądz proboszcz, wypełniając ankietę, którą potem miałam dostarczyć do organizatorów oazy, powiedział do mnie:

„I żeby cię tam coś nie odmieniło”. I jak teraz widzę, były to „prorocze słowa”, gdyż chyba właśnie podczas tej oazy „coś mnie odmieniło”. Już na miejscu okazało się, że to zupełnie coś innego niż kolonie. Byłam zachwycona. Odkryłam zupełnie inny świat. Pamiętam, że zastanawiałam się, jak to możliwe, że pomimo tego, że jakoś specjalnie nikt nas nie pilnował (tylko starsi koledzy i koleżanki), panował ogólny porządek, kultura dobrego zachowania i wzajemny szacunek. Pozytywnie zaskoczył mnie także podział na dyżury – wszystko robiliśmy sami. To sprawiało dużo radości, było tak domowo, normalnie. Na spotkaniach podczas oazy omawialiśmy różne tematy, m.in. powołanie. I wtedy po raz pierwszy świadomie usłyszałam o różnych rodzajach powołania w Kościele. Po powrocie do domu podjęłam działalność w powstałym w naszej parafii Kole Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, co dawało mi możliwość kontaktu z rówieśnikami o podobnych poglądach i zainteresowaniach, a także możliwość wyjazdów. Trochę zaczęłam również dyskretnie „przyglądać się” siostrze michalitkom, naszym niedalekim sąsiadkom, które widziałam szczególnie w czasie nabożeństw fatimskich, na które uczęszczaliśmy wiernie całą rodziną. Kiedyś do naszej parafii przyjechały również s. klawerianki i opowiadały o swojej pracy misyjnej. Moje przyglądanie się było „z daleka i dyskretnie”. Kiedyś poszłam na pieszą pielgrzymkę z Krosna do Częstochowy w grupie św. Jana z Dulki i tam wprost „śledziłam” i „podglądałam” idące dwie siostry za-

konne. Bardzo mnie zdziwiło i zaskoczyło ich normalne, proste zachowanie, wzajemna troska o siebie, otwartość na innych, a nade wszystko to, jak jedna drugiej opatrywała poranione stopy. Coraz częściej w sercu odzywał się jakiś tajemniczy głos pytający: „A może i ty?”.

## Mocowanie

Kiedyś zupełnie przypadkowo – choć uważam, że nie ma przypadków – wpadł mi w ręce obrazek z adresem pewnego zgromadzenia zakonnego. Postanowiłam napisać do sióstr. Odpowiedź nadeszła dość szybko i tak zaczął się mój bliższy kontakt z siostrami zakonnymi. Kiedy byłam w szkole średniej, poznałam siostry klawerianki z Krosna i zaczęłam u nich bywać od czasu do czasu na rekolekcjach albo korzystając z przerw w nauce. Pomyślałam wtedy, że skoro zgromadzenie zakonne, do którego zaczęłam pisać, jest dość daleko od mojego miejsca zamieszkania, to mogę zapoznać się z życiem zakonnym trochę bliżej.

Nadszedł czas egzaminów maturalnych i podejmowania konkretnych decyzji. Okazało się, że ze względu na moje kłopoty ze wzrokiem (od dzieciństwa mam wysoką wadę krótkowzroczności) nie mogę zostać przyjęta do zgromadzenia, do którego pisałam i do którego chciałam wstąpić. Było to dla mnie bardzo trudne doświadczenie, które nawet w znacznym stopniu zachwiało moją wiarą. Dużym wsparciem była dla mnie wtedy znajoma siostra klawerianka, z którą mam kontakt do tej pory. To siostra modliła się za mnie i podtrzymywała na duchu. Podała mi również adres

do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża z Lasek. Początkowo przeżywałam tak wielki bunt i chwile niezrozumienia, że nie mogłam zdecydować się na to, by napisać do sióstr. Ale stopniowo zaczęły pojawiać się we mnie pytania: „A może tak właśnie Pan Jezus chce?”, „To Jego wybór... On wybiera...”, „Pozwól Mu działać...”, „Jego wola – czy moja wola?”. Długo trwało to „mocowanie”, aż wreszcie postanowiłam „złożyć broń” i powiedziałam: „Niech będzie, jak Ty chcesz...”. Napisałam do Lasek.

### Jak u siebie

Siostry odpowiedziały bardzo szybko i zaprosiły na rekolekcje. Zachęcały również do przyjazdu, aby się wzajemnie poznać. Pojechałam. I o dziwo: od pierwszej chwili poczułam się jak u siebie, na swoim miejscu. To było niesamowite! Choć miałam chwilę wahania podczas modlitwy tuż przed rozmową z Matką Generalną, to jakiś głos wewnętrzny mówił: „Ile jeszcze będziesz się wahać? Ile jeszcze mam na Ciebie czekać?”. Podjęłam decyzję i od razu poczułam, że jest to słuszna decyzja! Po powrocie do domu trzeba jeszcze było przejść przez trudny etap poinformowania Rodziców, ale z łaską Bożą udało się, choć muszę przyznać, że nie byli wtedy zachwyceni. Ale jestem ogromnie wdzięczna moim kochanym Rodzicom za to, że się nie sprzeciwiali. Wiem doskonale, że moja decyzja była dla nich trudna do przyjęcia, bo burzyła wszelkie wyobrażenia i dotychczasowe plany, schematy, że była całkowicie niezrozumiała. Dla mnie samej, już po 18 latach życia zakonnego, to moje powołanie jest ciągle ogromną tajemnicą. I nie umiem odpowiedzieć sobie na pytanie: „Dlaczego właśnie ja?”. Codziennie staję w ogromnym zdziwieniu przed tym niezrozumiałym dla mnie wyborem Pana Boga. Jedyną odpowiedzią, jaką znajduję, jest tylko ta, że On aż tak ukochał!

A co teraz znaczy moja decyzja dla Rodziców? Myślę, że też w ich życiu to moje „odejście” dało dobre owoce: mieli jedną córkę, teraz mają ponad 100 – przecież moje współsiostry są również Ich dziećmi! Wiedzą, że zawsze są otoczeni miłością i nade wszystko nieustanną modlitwą. I tu sprawdzają się słowa Pana Jezusa: „...każdy, kto dla Mego imienia opuści... Stokroć tyle otrzyma...”. I ja mam teraz tak dużo sióstr, domów, bra-

ci... niesamowite! Jestem bardzo szczęśliwa i choć oczywiście przychodzą czasem trudne chwile i ciężkie dni, to zawsze mogę liczyć na wsparcie, modlitwę i pomoc mojej wspólnoty! Razem dążymy do celu, którym jest Niebo! Jak mówi nasze powitanie: „Przez Krzyż – do Nieba”!

### „Tak” na całe życie

Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża wstąpiłam w swoje 20. urodziny, w kwietniu 1999 r. Kiedy przechodziłam przez poszczególne etapy formacji, poznawałam charyzmat i duchowość naszego zgromadzenia, biorąc udział w różnych posługach. W 2002 roku złożyłam pierwsze śluby zakonne, a w 2007 roku – śluby wieczyste. Powiedziałam wtedy Panu Bogu „tak” na całe życie! Jestem bardzo szczęśliwa z podjętej drogi powołania. Codziennie dziękuję za ogromną łaskę i dar, które otrzymałam. Dostrzegam również przedziwne Boże prowadzenie po drogach wcześniej mi nieznanymi.

Przez poszczególne lata życia zakonnego miałam możliwość posługi w różnych działach. Pracowałam w prowadzonej przez nasze zgromadzenie Bibliotece Wiedzy Religijnej w klasztorze w Warszawie, posługiwałam w parafii w Izabelinie, pomagałam w różnych naszych wspólnotach bliższych i dalszych, pełniąc wszelakie drobne posługi. Miałam również okazję pracy misyjnej. Przez cztery lata mieszkałam na Ukrainie: w Charkowie, Żytomierzu, Starym Skałacie – gdzie są również nasze siostry. Ponadto pracowałam w Internacie dla Niewidomych Dziewcząt w Laskach w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Obecnie posługuję w naszym Klasztorze Matki Bożej Pocieszenia w Warszawie na Starym Mieście.

Bliskie mojemu sercu są słowa Psalmu 37.: „Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On Sam będzie działał”!

Każdy z nas idzie do Nieba inną drogą, jednak jest to zawsze droga szczęścia, wcześniej już przygotowana i obmyślana przez kogoś kochanego. Chodzi tylko o to, by odkryć ten Jego plan.

Z całego serca życzę wszystkim, którzy szukają swojej drogi w życiu, otwartości na ciche słowo powołania. Modlę się często w tych intencjach.

**s. Karolina (Anna Kandefer)**  
od Miłości Miłosiernej Pana Jezusa



### Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża

zostało założone przez Sługę Bożą Matkę Elżbietę Różę Czacką. Matka Elżbieta urodziła się 22 października 1876 r. w Białej Cerkwi na Ukrainie, w rodzinie hrabiowskiej Czackich. Zdobyła staranne wychowanie i wykształcenie. W wieku 22 lat straciła ostatecznie – zagrożony już od dzieciństwa – wzrok. Idąc za radą jednego z okulistów (Bolesława Gepnera), przyjęła swoją ślepotę jako wezwanie do zajęcia się tym, co sama później nazwała: „sprawą niewidomych w Polsce”. W 1910 r. założyła w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które istnieje i działa do dziś. W latach 1915–1918 Elżbieta Czacka przebywała w Żytomierzu na Ukrainie, gdzie na skutek działań wojennych pozostała, odcięta od Polski i założonego przez nią towarzystwa. Tam zrodziła się w niej myśl o powołaniu do życia zgromadzenia zakonnego, które byłoby całkowicie oddane posłudze osobom niewidomym. Matka przywdziała habit, złożyła śluby zakonne i już jako siostra Elżbieta powróciła do Warszawy.

Charyzmat zgromadzenia obejmuje służbę wśród osób niewidomych fizycznie i duchowo. Matka Czacka była przekonana, że to nie kalectwo fizyczne jest największym nieszczęściem człowieka, ale kalectwo duchowe: grzech, niewiara w Boga, niedostrzeżenie działania Boga w życiu człowieka, niezauważanie miłości Bożej.

O powstaniu, historii oraz aktualnej działalności zgromadzenia szerzej można dowiedzieć się na stronie internetowej zgromadzenia [www.triuno.pl](http://www.triuno.pl).

Dom Generalny Zgromadzenia mieści się w Warszawie (ul. Piwna 9/11, 00-265 Warszawa, e-mail: [piwna@triuno.pl](mailto:piwna@triuno.pl), tel. na furtę: 22 831 02 21, 22 831 02 22

**s. Karolina**



*Drwalowie w ogródku przy swoim domu w Miejscu Piastowym, przy ul. Łysogórskiej.*

# Babcia z piórem w ręku

O swojej babci, Józefie Drwal z Miejsca Piastowego opowiada wnuczka Magdalena Wilusz. Zachęcamy do nadsyłania wspomnień o swoich bliskich.

Moja Babcia urodziła się 21 III 1921 roku w Miejscu Piastowym, jako pierwsze dziecko Władysława i Marianny Turtek. Podczas uroczystości chrztu świętego w miejscy kościele parafialnym, w obecności rodziców i chrzestnych Marii Knapowej i Pawła Baruda, nadano Jej imię Józefa. Chrztu świętego udzielił Jej ksiądz Antoni Sobczak.

Więcej niż szkoła nauczyło moją Babcie samo życie. Pomoc w gospodarstwie nie była dla Babci, jako małej dziewczynki, niczym wyjątkowym. Od najmłodszych lat pasła i doiła krowy, pracowała w polu, pomagała w opiece nad młodszym rodzeństwem.

Mijały lata i moja Babcia z małej dziewczynki przeobraziła się w panienkę. Chętnie spotykała się z dziewczętami z wioski na przędzenie lnu albo darcie pierza. Lubiła też wesołe zabawy i potańcówki. Należała do Związku Młodzieży Żeńskiej „Jutrzenka.”

Mając 19 lat, wyszła za mąż za Józefa Drwala. Ślub odbył się w niedzielę, 16 czerwca 1940 roku. Sakramentu mał-

żeństwa udzielił Im ksiądz Jan Górecki, z którym mój Dziadek bardzo się przyjaźnił. Świadcami byli: Stanisław Drwal i Józefa Stwosz.

Dziadek był uroczym mężczyzną o dużych, silnych dłoniach i nieśmiałym uśmiechu. Wysoki i postawny. Poruszał się szybkim krokiem, przez co trudno Babci było za Nim nadążyć. Był człowiekiem bardzo punktualnym i sumiennym. Sam nauczył się grać na pianinie, jak mówił: „podpatrując muzyków na Górcę”.

W 1942 roku urodził Im się pierwszy syn, Roman Wojciech, a w 1944 córka Anna Barbara. Sielanka małżeńska nie trwała długo, gdyż w 1945 roku mój Dziadek został zesłany na Sybir za działalność w AK.

Babcia codziennie modliła się o szczęśliwy powrót męża do domu. Nigdy nie miała nawet cienia wątpliwości, że wróci. Wrócił po blisko czterech latach przebywania w potwornych i nieludzkich warunkach. Niewiele o tamtych czasach mówił. Wiem, że do-

świadczył strasznego głodu. Dziadzio nauczył mnie, żeby nigdy nie wyrzucać jedzenia. Zawsze całował chleb przed posiłkiem i kiedy ten upadł na ziemię.

Po powrocie z Syberii pracował w Spółdzielni Przemysłu Skórzanego „Kaletnik” w Miejscu Piastowym, należał do jego zarządu.

Od lat 50. XX wieku do 1995 roku pełnił funkcję organisty w kościele parafialnym w Miejscu Piastowym.

W 1950 roku urodził się Dziadkom syn Marek Stanisław, a w 1953 roku córka Antonina Maria – moja mama.

Babcia Józia rzadko myślała o sobie i nigdy na nic się nie skarżyła. Przez większość swojego życia pracowała ponad siły, ale zawsze znajdowała czas na modlitwę. Rozmowa z Bogiem przynosiła Jej ukojenie i spokój w najtrudniejszych chwilach. Codzienną pracę w polu zaczynała od słów: „Boże dopomóż” i wykonywała znak krzyża. Tradycją stało się już, że przed wigilią Bożego Narodzenia przynosiła do domu siano, kładła je pod białym obrusem i mó-





Józefa Turek (pierwsza z lewej) z rodzicami i rodzeństwem, 1930 r.

wiła: „Dzieciątko się narodziło – cały świat rozweseliło”. Nigdy nie miała wiele, a wyglądała na szczęśliwą, pogodzoną ze światem, z koleją rzeczy. To była Babcia z przeogromnym sercem, która każdemu chciała „przychylić nieba.” I udawało Jej się to. Była piękną kobietą, z ogromnym poczuciem humoru. Miała artystyczną duszę. Już od wczesnej młodości swój talent aktorski prezentowała na deskach teatru w Miejscu Piastowym. W rodzinie zasłynęła jako poetka. Jej wiersze są do dziś cytowane wśród moich najbliższych.

Jej drugą miłością były kwiaty, które często ozdabiały miejstecki kościół. „Ikebany”, które wykonywała, były tak słynne w Miejscu Piastowym, że prawie każdy miał je w swoim domu.

Choć od Jej śmierci minęło już 23 lata, cały czas przed oczami mam Jej niewysoką sylwetkę, ciepły uśmiech i przetkane siwizną włosy. Nie miała w ogóle zmarszczek, choć nigdy nie używała kremów. Była prostą kobietą, ale miała głęboką życiową mądrość. Wiedziała wszystko intuicyjnie. Babcia była z tego odchodzącego już pokolenia kobiet, co żyje spokojnie, cicho i po swojemu. Zmarła 15 grudnia 1994 roku, dwa lata później, 10 września 1996, odszedł mój Dziadzio.

**Magdalena Wilusz,**  
 **fot. archiwum autora**



Józefa Turek (pierwsza z lewej) z rodzeństwem: Bronisławem, Kazimierą, Heleną i Zofią, 1938 r.



Józefa i Józef Drwalowie, 1944 r.



Józef Drwał jako organista z ks. Ludwikiem Pagaczem, lata 60.

## Józefa Drwał

### Matka Boża Miejscecka

*W naszym kościółku po prawej stronie  
 Stoi Madonna z Dzieciątkiem na dłoni.*

*Berło ma w rękę, koronę na głowie,  
 Hold Jej składali już nasi przodkowie.*

*A Dziecię Jezus swą rączką małą  
 Jakoby wszystkich błogosławić chciało.*

*Pójdźcie, o dziadki, do Matki mojej  
 I zacerpnijcie tam łaski zdroje.*

*Więc przychodzimy wszyscy znękani,  
 Wszyscy strapieni i spracowani.*

*Życie nasze niesiemy w dani,  
 Matko Najświętsza, módl się za nami.*

*Idziemy chorzy, skrzywdzeni i załamani,  
 W naszych cierpieniach ulżyj nam, Pani!*

*Przychodzą tutaj dzieciatki małe,  
 Niosą serduszka Tobie w darze całe.*

*Przychodzą także różni grzesznicy,  
 Czyniąc poprawę jako pokutnicy.*

*Na ołtarz Twój spoglądają,  
 Skruszonym sercem wołają:*

*„Pełna litości nie gardź prośbami,  
 Uciekno grzesznych, módl się za nami”.*

*Przychodzą tutaj także dziewczęta,  
 Aby Jej śpiewać w majowe święta.*

*Królowej swej wierność przyrzekają  
 I jak matkę Ją kochają.*

*Przychodzą tutaj ciche staruszki,  
 Z różańcem w rękę szeptaają zdrowaśki.*

*O, pełna łaski, władaj sercami,  
 Matko Miejscecka, módl się za nami.*

*W naszych zgryzotach i chorobie  
 Mateńko Nasza, ufamy Tobie.*

*Przychodzą tutaj z dala pątnicy,  
 Do łaski zdroju Świętej Krynicy.*

*Przed ołtarz Twój się udają,  
 Modlitwy gorące szeptaają.*

*U Syna Swego wstawiaj się za nami  
 Matko Miejscecka, módl się za nami.*

*Oczy Mateńki są pełne litości  
 A serce pełne łaskawej miłości.*

*Na Anioł Pański gdy dzwon zadzwoni,  
 To każdy czciciel się Jej pokłoni.*

*Modlitwa nasza niech niebo przebiją,  
 Zdrowaś Maryja, Zdrowaś Maryja.*

*Pieśnią witamy Twój miesiąc maj  
 Dla nas nieszpory to istny raj.*

*Śpiewamy wtedy wszyscy litanie,  
 A gdzieś daleko słychać trąbki granie...*

*A gdy zaraza i wojna szalała,  
 Najświętsza Panna na straży tu stała.*

*Garnęliśmy się do Niej jak te pisklęta,  
 Nie dała nam zginąć Miejscecka Panienska.*

*Sługa Boży ksiądz Markiewicz żyjący przed laty,  
 Miał dla Maryi kult przebogaty.*

*On to zostawił nam w testamencie,  
 „Czcicie Maryi Niepokalane poczęcie”.*

*Do Ciebie, Matko, modły wznosimy,  
 O pokój w kraju gorąco prosimy.*

*Więc pójdźmy wszyscy poddani  
 Przed ołtarz Miejsceckiej Pani.*



## Niepodległościowy bieg w Widaczu

136 zawodników wzięło udział (5 listopada 2017 r.) w przełajowym III Widackim Biegu Niepodległości. Podobnie jak w ubiegłym roku na najwyższym podium stanęli: Hubert Wierdak z Korczyny i Katarzyna Albrycht z Krościenka Wyżnego.

Przed samym startem pod pomnikiem poświęconym mieszkańcom Widacza, którzy stracili życie w czasie wojen i prześladowań w XX wieku, przedstawiciele biegaczy złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Start i meta były przy domu ludowym. Przed biegiem rozgrzewkę dla wszystkich zawodników przeprowadziła Katarzyna Strojek z firmy Skyactiv. Ośmiokilometrowa trasa prowadziła głównie drogami polnymi: przez las, pola, łąki. Błota na trasie nie było tak dużo jak w ubiegłym roku, ale miejscami – jak mówili niektórzy zawodnicy – nie sposób było przebiec suchą stopą. Najważniejsze, że nie padało. – *Biegło się dobrze. Na trasie nie nudziło się, bo była urozmaicona i ciekawa. Świetna jest organizacja biegu i ładne, oryginalne medale* – chwalił najszybszy zawodnik Hubert Wierdak, który na metę przybiegł po 27 minutach i 20 sekundach (kilkadziesiąt sekund szybciej niż w ubiegłym roku). Drugie miejsce w kategorii open zdobył Damian Dziewiński (TG Sokół Sanok), a trzecie Marcin Niezgodą (KKB MOSiR Krosno). Wśród kobiet najszybsza była Katarzyna Albrycht z Krościenka Wyżnego, drugie miejsce wywalczyła Izabela Zatorska z Wrocanki, a trzecie Beata Jaślar z Beska.

– *Kiedy trzy lata temu po raz pierwszy organizowałem bieg, w najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczałem, że impreza tak się rozwinie. Bardzo się cieszę, że z roku na rok przyjeżdża do nas coraz więcej osób*



Radosław Sidor – pomysłodawca biegu – z nagrodzoną Bożeną Sidor

– nie ukrywał radości pomysłodawca i współorganizator biegu Radosław Sidor, radny Gminy Miejsce Piastowe. W tym roku w biegu wystartowało 22 osoby więcej niż podczas ubiegłorocznej edycji. Po raz pierwszy w kategorii open były także nagrody finansowe.

Na mecie zawodnicy mogli posilić się zupą tradycyjnie przygotowaną już przez firmę Posmakuj Pawła Dobrzańskiego. Nie był to słynny krem pomidorowy, ale zupa indyjska z soczewicą, równie smaczna i rozgrzewająca. Upiec kielbasę i ogrzać można się było przy ognisku przygotowanym przez strażaków.

Dyplomy, puchary i nagrody zwycięzcom wręczali: przewodniczący Rady

Gminy Wiktor Skwara, wójt Marek Klara, jego zastępca Stanisław Gawlik, sołtys Targowisk Aleksander Mercik oraz Radosław Sidor. Wśród wszystkich zawodników rozlosowanych zostało także ponad 20 nagród rzeczowych. Nagroda główna – kamera przypadła Sylwii Karaś z Komborni.

Bieg zorganizowali: Gminny Ośrodek Kultury, Gmina Miejsce Piastowe oraz rada sołecka Widacza, a wsparli go sponsorzy: Glasmark, Lo-Stark, Skyactiv, Posmakuj, Uzdrawisko Rymanów Zdrój, Provident i Walter. Kwiaty dla zawodników ufundowała kwaciarnia Kwiatowe Love z Łęczan.

Tekst i fot. Izabela Póhłtłpek



Najszybsi zawodnicy: kolejno Hubert Wierdak, Damian Dziewiński Marcin Niezgodą i Dominik Kijowski (nr 47)



Zwycięczynie: I miejsce – Katarzyna Albrycht (w środku), II miejsce – Izabela Zatorska (od lewej) i III miejsce – Beata Jaślar (z prawej)

# Strażacki turniej siatkówki

18 listopada br. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Głowieniec odbył się VI Powiatowy Turniej Piłki Siatkowej Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Strażacy z Korczyny obronili ubiegłoroczny tytuł.

Zawody otworzył prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związków Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej druh Jan Kilar w towarzystwie zaproszonych gości: wójta Gminy Miejsce Piastowe Marka Klary, jego zastępcy Stanisławy Gawlik, zastępcy komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie bryg. Zbigniewa Nowaka, sekretarza GZ OSP RP Bernardy Binkowicz, dyrektora Szkoły Podstawowej w Głowieniec Krzysztofa Romana, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym Janusza Węgrzyna oraz starosty Olśawy ze Słowacji Sławomira Hawira.

Do turnieju przystąpiły jednostki OSP z Bratkówki, Głowienki, Korczyny, Moderówki, Targowisk oraz zaproszona jednostka DHZ Olśawy ze Słowacji. Drużyny zostały rozlosowane do dwóch grup. Do grupy A trafiły: OSP Moderówka, OSP Głowienka, OSP Targowiska, a do grupy B: OSP Korczyna, DHZ Olśawy i OSP Bratkówka.

W wyniku rywalizacji w grupach do półfinału z grupy A awansowały OSP Głowienka i OSP Moderówka, a z grupy B – OSP Gmina Korczyna i OSP Bratkówka.

W pierwszym meczu półfinałowym drużyna OSP Bratkówka pokonała OSP Głowienka w dwóch setach 21:13, 21:12. W drugim meczu OSP Gmina Korczyna pokonała OSP Moderówka, wygrywając również w dwóch setach 21:12, 21:14.

Drużyny OSP Głowienka i OSP Moderówka rozegrały mecz o trzecie miejsce, w którym lepsza okazała się ekipa strażaków z Moderówki, wygrywając w setach 2:1 (22:24, 21:16, 15:13).

W meczu finałowym zagrały drużyny OSP Gmina Korczyna i OSP Bratkówka, w którym jednostka OSP Gmina Korczyna zwyciężyła jednostkę strażaków z OSP Bratkówka w dwóch setach 27:25, 21:14 i, podobnie jak przed rokiem, zdobyła mistrzostwo powiatu.

Drużyny z miejsc I-III otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy, pozostałe



I miejsce – OSP Korczyna



II miejsce – OSP Bratkówka



III miejsce – OSP Moderówka



Najlepszy atakujący Sebastian Stareńczak (od lewej) i najlepszy rozgrywający Damian Wiewiórski

drużyny dyplomy za udział. Zostały także przyznane nagrody indywidualne w postaci statuetek dla najlepszego atakującego – Sebastiana Stareńczaka z jednostki OSP Gmina Korczyna oraz najlepszego rozgrywającego – Damiana Wiewiórskiego z OSP Bratkówka.

Nagrody wręczali: prezes ZOP ZOSP RP Jan Kilar, wiceprezes ZOP ZOSP RP Józef Tucki, dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn oraz naczelnik OSP Głowienka dr. Marian Płoucha.



OSP Głowienka z partnerską drużyną strażacką ze Słowacji

Po wręczeniu nagród dr. Jacek Kuźnar – prezes OSP Głowienka podziękował Staroście Olszawce Sławomirowi Hawirowi za przybycie i udział jednostki DHZ Olszawce w tegorocznym turnieju. Mecze sędziowali: Janusz Eustachiewicz i Jerzy Janusz. Zabezpieczenie medyczne pełniła Halina Bielawska.

Turniej zorganizowali: Gmina Miejsce Piastowe, Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, Zarząd Oddziału Powiatowego Związków Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej

oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Głowienke, a patronat medialny nad imprezą sprawowali: Krośnieński Portal Ratowniczy krosno112, terazkrosno.pl, tvkrosno.pl oraz dwumiesięcznik mieszkańców gminy Miejsce Piastowe „Piastun”.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowanie dyrektorowi szkoły w Głowienke Krzysztofowi Romanowi za udostępnienie obiektu sportowego do rozegrania turnieju oraz paniom kucharkom, które dla wszystkich uczestników przygotowały ciepły posiłek.

Leszek Zajdel, fot. Janusz Węgrzyn

## Rozgrywki badmintonu

W hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym został rozegrany VI Gminny Turniej Badmintonu.

Do rozgrywek przystąpiło kilkunastu zawodników rywalizujących w sześciu kategoriach.

### Zwycięzcy turnieju:

- **SP dziewczęta i chłopcy:** 1. Łucja Pobuta (Targowiska), 2. Antoni Charzewski (Targowiska), 3. Maksymilian Mazur (Miejsce Piastowe);
- **SP dziewczęta:** 1. Łucja Pobuta, 2. Faustyna Pobuta (Targowiska);
- **13-18 lat dziewczęta:** Natalia Bień (Miejsce Piastowe), 2. Julia Dębiec (Wrocanka);
- **gimnazjum chłopcy:** 1. Paweł Dębiec (Wrocanka), 2. Dominik Marszał (Niżna Łąka);



- **seniorska:** 1. Dawid Zajdel (Miejsce Piastowe), 2. Tomasz Gorczyca (Głowienka), 3. Stanisław Pobuta (Targowiska);
- **gra podwójna – open:** 1. Dawid Zajdel/Stanisław Pobuta, 2. Dominik Marszał/Tomasz Gorczyca, 3. Julia Dębiec/Patryk Zajdel (Wrocanka).

Zwycięzcy z miejsc III otrzymali nagrody w postaci pucharów i dyplomów natomiast dla wszystkich uczestników przygotowano słodczyce. Mecze sędziowali Tomasz Gorczyca i Leszek Zajdel. Organizatorem turnieju był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Red.

# Szcypiornistki z Targowisk niezwyciężone

Dziewczęta z Targowisk, zarówno ze szkoły podstawowej jak i gimnazjum, okazały się najlepsze w VII Mikołajkowym Turnieju Piłki Ręcznej Dziewcząt, który odbył się 1 grudnia 2017 r. w Szkole Podstawowej w Rogach.



Klaudia Kubit



Zuzanna Kmonk



Patrycja Zając



Milena Konik



Milena Stasik



Aleksandra Reptak



Do turnieju przystąpiło sześć drużyn w kategorii szkoła podstawowa: Głowienka, Łęczany, Rogi, Targowiska, Wrocanka i Zalesie oraz pięć drużyn w kategorii gimnazjum: Miejsce Piastowe, Rogi, Targowiska, Rogi-7, Team Miejsce Piastowe/Wrocanka.

W kategorii szkoła podstawowa rozgrywki prowadzone były w dwóch grupach. W grupie A rywalizowały ze sobą: SP Targowiska, SP Łęczany, SP Rogi, a w grupie B: SP Głowienka, SP Wrocanka, SP Zalesie.

Zwycięzcy grup, Targowiska i Głowienka, rozegrały mecz finałowy. Po wyrównanym meczu drużyna z Targowisk wygrała z Głowienką 3:2. W meczu o trzecie miejsce zagrały drużyny, które zajęły drugie miejsca w swoich grupach: Łęczany i Zalesie. Dziewczęta z Zalesia pokonały swoje przeciwniczki z Łęczan 3:2.

W kategorii gimnazjum zawody rozgrywane były w jednej grupie, w systemie „każdy z każdym”. W wyniku rywalizacji dziewczęta z Targowisk zdobyły pierwsze miejsce, wygrywając wszystkie swoje mecze. Drugie miejsce zajęły dziewczęta z Miejsca Piastowego, a trzecie z Rogów. Poza podium znalazły się Rogi-7 i gimnazjum Team Miejsce Piastowe/Wrocanka.

Zostały także przyznane nagrody indywidualne dla najlepszego bramkarza – Zuzanny Kmonk (SP Zalesie) i Mileny Konik (Gim. Team M. Piastowe/Wrocanka); najlepszego strzelca – Klaudii Kubit (SP Głowienka) i Aleksandry Reptak (Gim. Targowiska) oraz najlepszego zawodnika – Patrycji Zając (SP Targowiska) i Mileny Stasik (Gim. Rogi).

Nagrody w postaci pucharów, dyplomów i słodczy wręczał dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn. Mecze sędziowała Grażyna Biduś. Zabezpieczenie medyczne pełniła Aneta Jurczak. Organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

**Leszek Zajdel, fot. Janusz Węgrzyn**



*I miejsce – SP Targowiska*



*I miejsce – gimnazjalistki z Targowisk*



*II miejsce – SP Głównika*



*II miejsce – gimnazjalistki z Miejsca Piastowego*



*III miejsce – SP Zalesie*



*III miejsce – gimnazjalistki z Rogów*



